OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU.
Rok VIII. Kraków, sobota 4 lipca 1925 Nr. 147

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.123 w Krakowie 400.680.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi. Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 5·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Porozumienie i współżycie.

Kraków, 3 lipca.

Od chwili powstania Państwa Polskiego było porozumienie społeczeństwa polskiego ze społeczeństwem żydowskiem naczelnem hasłem polityki żydowskiej. Jeśli chodzi o ścisłość, to hasło porozumienia polsko-żydowskiego wypisane było na naszym sztandarze politycznym jeszcze i przed wskrzeszeniem Państwa w r. 1918. Nie wyobrażaliśmy sobie nigdy inaczej pokojowego i zgodnego współżycia z narodem i społeczeństwem polskiem, jak na zasadach lojalnego i szczerego porozumienia — porozumienia, które, od czasu samoistności politycznej Państwa Polskiego, pojmowaliśmy jako bezwzględną lojalność obywatelską z jednej, a równouprawnienie polityczne i narodowe mniejszości żydowskiej z drugiej strony. Takie a nie inne było stanowisko nasze od samego początku świadomej polityki narodowo-żydowskiej na ziemiach polskich. Jeżeli dzisiaj rozmaici publicyści endeccy i nieendeccy usiłują wytłómaczyć intencje Koła Żydowskiego „rozwianiem się" „nadziei" żydowskich na „sezonowość" Państwa Polskiego, to my z naszej strony możemy na to odpowiedzieć tylko wzruszeniem ramion. Wszak w chwili wybuchu wojny — w r. 1914, kiedy niewielu „trzeźwych" polityków polskich marzyło o odrodzeniu Państwa — nie kto inny jak przywódca sjonistów małopolskich błp. Adolf Stand złożył otwarcie i głośno deklarację, uznającą w imieniu żydostwa polskiego nieprzedawnione prawa narodu polskiego do samoistności politycznej. Polityka żydowska także i za czasów austrjackich orjentowała się zasadniczo względami na faktyczną konieczność współżycia ze społeczeństwem **polskiem**, niezależną zgoła od tego, czy rząd „centralny" jest austrjackim lub jakimkolwiek innym. O ile kwestja „ugody" czy też „porozumienia" stała się w ostatnich tygodniach aktualną i o ile doszło wkońcu do realnego rezultatu, to inicjatywa „rokowań" nie wyszła od nas. My byliśmy do porozumienia zawsze gotowi i nigdy nie dążyliśmy w ramach naszej polityki sejmowej do czego innego, jak właśnie do lojalnego porozumienia, jako podstawy i fundamentu zgodnego i pokojowego współżycia polsko-żydowskiego.

O nic innego bowiem nie chodzi, jak o zgodne i pokojowe współżycie żydostwa polskiego z narodem i społeczestwem polskiem w ramach polskiej państwowości. Że tego rodzaju konsolidacja stosunków jest w najwyższym stopniu dla Państwa i jego interesów korzystną, to nie ulega oczywiście wątpliwości. Jeśliby atoli prawdą było, że matką porozumienia była wola pożyczki zagranicznej, a nie wola konsolidacji wewnętrznej, a w szczególności uregulowania stosunków polsko-żydowskich, to byłoby to zaprawdę złym prognostykiem dla przyszłości zawartej właśnie „ugody". Chciejmy jednak wierzyć, że tylko ekstremiści antysemiccy rozumieją osiągnięte właśnie porozumienie jako interes kupiecki, w którym towarem są „ulgi" czy „ustępstwa", a ceną „lojalność" ad usum — pożyczki...

My nie mieliśmy na sprzedaż lojalności (którą nigdzie zresztą na świecie nie handlujemy) a co się tyczy „ustępstw", to głęboki i istotny sens porozumienia upatrujemy nie tak dalece w tych lub owych ulgach, ile raczej w nadziei, iż odtąd zmieni się idący od góry kurs w stosunku do ludnoci żydowskiej, że ustanie tendencja eksterminacyjna i oficjalne popieranie bojkotu gospodarczego, że na polu politycznem i kulturalnem wejdą w życie przepisy Konstytucji i Traktatu mniejszościowego.

Z tego właśnie względu — pragnąc gorąco i szczerze, by osiągnięte właśnie porozumienie stało się pierwszym etapem pokojowego współżycia polsko-żydowskiego — musimy z góry wyrazić pewne obawy i zastrzeżenia. P. minister St. Grabski (w wywiadzie udzielonym pismom lwowskim) widzi „właściwy kierunek załagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego" — obok lojalności żydowskiej — w „równoczesnem życzliwem traktowaniu przez rząd Rzeczypospolitej postulatów kulturalno-oświatowych i wyznaniowych żydowskich". Dopiero w **ostatnim** rzędzie wspomina p. min. Grabski o postulatach gospodarczych i to z bardzo problematycznym horoskopem: „...intenzywne uprzemysłowianie kraju, tak, ażeby było dość miejsca dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu bez konieczności rugowania żydowskich przedsiębiorstw". To znaczy, że o ile uprzemysłowienie kraju nie pójdzie w szybkiem tempie naprzód, to dalej będzie zachodziła „konieczność" rugowania żydowskch przedsiębiorstw... Abstrahując zupełnie od bezpodstawności tego stanowiska z punktu widzenia gospodarczego, to w każdym razie podnieść ze swej strony musimy, że kto o porozumieniu polsko-żydowskiem myśli rzetelnie i szczerze, ten nie może stawać się nagle „opiekunem" naszej kultury, lekceważąc lub przemilczając równocześnie rozpaczliwą walkę o byt żydowskich mas pracujących.

W każdym jednak razie zasiadły poraz pierwszy do stołu obie strony — rząd w podwójnym swoim charakterze: jako przedstawiciel Państwa oraz przedstawiciel społeczeństwa polskiego z jednej, a reprezentanci żydowskiej mniejszości narodowej z drugiej strony — i doszły do wzajemnego porozumienia w atmosferze wolnej od miazmatów nienawiści, antagonizmów i wiecznej dotychczasowej podejrzliwości. Osiągnięte w ten sposób porozumienie jest coprawda tylko początkiem, ale początkiem, który **może** doprowadzić do lepszego aniżeli dotąd i harmonijnego współżycia. Jeżeli rząd okaże cywilną odwagę w stosunku do szowinistycznego terroru ulicy i zmieni kurs wobec najżywotniejszych i bezwzględnie uzasadnionych postulatów żydowskich, jeżeli istotnie, w myśl zapowiedzi p. min. Skrzyńskiego, „każdy wojewoda, każdy urzędnik będzie odtąd wiedział, że stosunek do Żydów uległ zmianie", to rokowania nie były daremne, a osiągnięte porozumienie stanie się może zaczątkiem nowej ery współżycia polsko-żydowskiego.

Wkońcu jeszcze jedno: ci wszyscy, którzy podejrzywają wiecznie patrjotyzm żydowski i nie mają zaufania do naszej lojalności obywatelskiej, uczynią dobrze, jeśli zapamiętają słowa współczesnego pisarza francuskiego Lansona:

„Jeśli mamy kochać ojczyznę, to musi ojczyzna i nas kochać".

W. Berkelhammer.

Deklaracja rządu polskiego na rzecz sjonizmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7. Sin. Min. Aleksander Skrzyński wystosował przed wyjazdem za granicę następujące pismo do p. Nahuma Sokołowa, prezydenta Egzekutywy Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej:

Szanowny Panie!

Korzystając z pobytu Pana w Warszawie po wysłuchaniu Jego wyczerpującego i wszechstronnego referatu o stanie i rozwoju Palestyny w związku z zakładaniem się tam ogniska narodowego dla narodu żydowskiego w myśl mandatu otrzymanego przez Anglję — przyjemnie mi jest oświadczyć, **że rząd polski śledzi z żywem zainteresowaniem rozwój usiłowań organizacji sjonistycznej, zmierzających do odbudowy indywidualnośc narodowej i kultury żydowskiej na gruncie jej historycznej kolebki rodowej.**

Zrozumiałem jest, że rozwój tych usiłowań, owianych duchem humanitaryzmu nie może dotknąć w niczem praw i interesów innych narodów zamieszkujących w Palestynie oraz miejsc świętych tak drogich wszystkim katolikom i narodom chrześcijańskim wogóle.

Rząd polski w granicach ustaw Związku narodów i zgodnie z duchem traktatów międzynarodowych **będzie udzielał moralnego poparcia** tym godnym uznania staraniom, w **których upatruje dążność do postępu na polu cywilizacji i pokoju.**

Aleksander Skrzyński.

Warszawa, 1 lpca 1925.

Wywiad z min. Skrzyńskim o porozumieniu polsko-żyd.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. Sin. Min. Skrzyński udzielił Waszemu korespondentowi tuż przed wyjazdem zagranicę na dworcu kolejowym wywiadu w sprawie dokonanego porozumienia

polsko-żydowskiego.

— Jakie wrażenie pan minister odniósł z wyniku rokowań polsko-żydowskich?

— Wrażenie doskonałe.

— Czy porozumienie to dopomoże panu ministrowi w jego pracy politycznej poza granicami państwa?

— Nie pod tym kątem widzenia prowadzone były rokowania polsko-żydowskie. Będzie to jednak pierwszy sposób, aby się przekonać o rezultatach tego porozumienia. Pomimo woli będzie się musiało uwydatnić przy ewentualnych rozmowach z zagranicznymi przedstawicielami żydostwa wpływ porozumienia polsko-żydowskiego. Będzie ono jakby mimowolną prowokacją w najlepszem tego słowa znaczeniu.

Przed godziną wysłałem do p. Sokołowa, prezydenta Egzekutywy Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej deklarację rządu polskiego na rzecz sjonizmu.

Rząd przestanie wydawać w dalszym ciągu bilon

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo budżetowej udzielał premjer Grabski odpowiedzi na pytania stawiane przez członków komisji, głównie w sprawie bilonu, który dał się ostatnio dotkliwie odczuć ludności.

Premjer oświadczył że istotnie za dużo jest bilonu niklowego i jednozłotówke srebrnych w pewnych miejscowościach dzięki nierównomiernemu rozdziałowi. Dalsze powiększanie ilości bilonu nie będzie miało miejsca poza 30 miljonami bilonu srebrnego.

Bank Polski wprowadził dla skarbu podwójne konta, co dla rządu przedstawia pewną korzyść, natomiast wprowadziło utrudnienie w życiu gospodarczem. Bank Polski wydał już zarządzenia dla ukrócenia spekulacji bilonem. Prezes Banku Polskiego wydał już zarządzenia oddziałom, aby stosowały liberalniejszą politykę w sprawie przyjmowania bilonu.

Rząd zrezygnuje z dalszej emisji bilonu, chociaż życie gospodarcze potrzebuje większych sum obiegowych. Rząd na najbliższe dwa miesiące zrezygnował z dalszych zamówień co do dostaw i z inwestycyj, ponieważ nie chce dalszej emisji biletów zdawkowych.

Sytuacja gospodarcza poprawia się. Ostatnia dekada w Banku Polskim zamyka się pewnym plusem dewizowym i niema dalszego odpływu walut. Ponadto dnia 15 lipca wpłynie krótkoterminowa pożyczka 1 miljona funtó wszterlingów dla rolnictwa, co poprawi sytuację.

W najbliższym czasie zostanie wydana srebrna moneta 5-złotowa po wycofaniu z obiegu jednozłotowych banknotów papierowych.

Doroczna konferencja organizacji sjonistycznej w St. Zjedn.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7. (M) Z Nowego Jorku donoszą: Została tu otwarta konferencja doroczna organizacji sjonistycznej w St. Zjednoczonych. W konferencji bierze udział 80 delegatów. Nadeszło szereg depesz powitalnych, m. in. od ambasadora angielkiego w Waszyngtonie, Howarda.

Konferencja wysłaał depesze powitalne do prezydenta Weizmana, sir Herberta Samuela, i do nowego Wysokiego Komisarza Palestyny marszałka Plumera.

Groźba rozbicia koalicji rządowej w Belgji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bruksela. 2 7. (K) Obecnej koalicji rządowej grozi znów rozbicie z powodu sprawy prawa wyborczego dla kobiet. Socjaliści będą głosowali przeciw rządowi. Jeżeli w najbliższych godzinach nie dojdzie do porozumienia, obecna koalicja rządowa z trudem sklecona po dwumiesięcznych staraniach zostanie rozbita.

Konferencja międzynar. w sprawie Chin.

Waszyngton, 2. 7 PAT. Telegraphen Comp. W sprawie zamiaru Ameryki zwołania konferencji w sprawach chińskich oświadczają tu, że odbędzie się ona w jednem z miast chińskich. Zaproszonych będzie na tę konferencję 9 mocarstw głównych, które podpisały konwencję Waszyngtońską, dotyczącą Chin oraz cztery mocarstwa, które przyłączyły się do tej konwencji a mianowicie Hiszpanja, Peru, Danja i Szwecja. W sprawie zniesienia eksterytorjalności zaproponuje rząd amerykański następujące punkty: Będzie uproszczoną organizacja chińskich władz państwowych. Utworzone będą odpowiednie sądy chińskie. Centralny rząd chiński będzie uznany przez rządy prowincjonalne, albowiem zdaniem rządu amerykańskiego eksterytorjalność nie może być zniesiona tak długo, jak długo rządy prowincjonalne nie podporządkują się centralnemu rządowi chińskiemu w Pekinie.

* * *

Londyn, 2. 7 PAT. Chamberlain oświadczył w izbie gmin, iż rząd angielski omawia obecnie z państwami zainteresowanemi sprawę odpowiedzi na 13 postulatów Chin, przedstawionych odnośnym państwom. Chamberlain podał, iż jest rzeczą niemożliwą rozważać najważniejsze z poruszonych kwestyj, dopóki Chiny nie przedsięwezmą środków w celu położenia kresu agitacji przeciwko cudzoziemcom.

Szczegóły francuskiej pożyczki złotej.

Paryż, 2 7. PAT. „Le Journal" zauważa w sprawie pożyczki złotej, że im wyższy byłby ustalony parytet tem mniej otrzymalibyśmy subskrybencji wzamian za bony obrony narodowej i dlatego podobno Caillaux jest zdecydowany wypuścić pożyczkę po kursie znacznie niższym od istotnej wartości dolara, chciałby bowiem osiągnąć parytet, któryby zapewnił biorącym pożyczkę istotny dochód, zbliżony do 4 i pół proc.

Paryż, 2. 7 PAT. Jedna z wybitnych osobistości świata finansowego oświadczyła w wywiadzie z „Echo de Paris", że zniżka franka jest następstwem potrzeb handlowych oraz spłaty w dniu 30 czerwca br. przypadającej w tym terminie raty długu handlowego w Nowym Jorku który to dług był jednym z najważniejszych do spłacenia w obecnym roku. Wzmiankowana osobistość zaznaczyła, że możliwym jest jeszcze dalszy spadek franka w dniu dzisiejszym. Jednakże w przeciągu 8 dni nastąpi zwyżka w kursie franka.

Obrady Koła żydowskiego nad sfinalizowaniem porozumienia polsko-żydowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Koło Żydowskie obraduje dziś nad sprawą sfinalizowania porozumienia polsko żydowskiego. Wybrano delegację, w skład której wejdą przedstawiciele wszystkich frakcyj reprezentowanych w Kole które wręczy premjerowi Grabskiemu deklarację Koła Żydowskiego. Do zredagowania tekstu deklaracji wybrano osobną komisję.

W skład komisji weszli posłowie: Hartglas, Weinzieher, Farbstein, Reizes i Kirschbraun.

* * *

Warszawa, 2. 7 Sin. Dziś wieczorem udali się posłowie Reich i Thon do min. St. Grabskiego, aby omówić szczegóły odnoszące się do sfinalizowania porozumienia polsko żydowskiego.

Dyskusja nad reformą rolną w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Sejm obradował dziś cały dzień w dalszym ciągu nad ustawą o osadnictwie i parcelacji. Dotąd przedyskutowano zaledwie dwa artykuły 3 i 4, a zaczęto piąty. Wyzwolenie uprawia obstrukcję w ten sposób, że do dyskusji nad każdym artykułem wysyła kilku mowców, przez co dyskusja przedłuża się niesłychanie.

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu doszło do awantury między posłem Balinem (N. P. Ch.) a pos. Manterysem (ZLN.) Pos. Manterys zarzucił pos. Balinowi uprawianie nieczystych interesów na koszt ludności wiejskiej na co ten w odpowiedzi niezwykle ostro zaatakował pos. Manterysa. Awantura powstała doprowadziła nawet do przerwania posiedzenia na krótki czas.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg dyskusji.

Ministrowie zjeżdżają do Małopolski dla stwierdzenia rozmiarów katastrofy powodziowej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. Min. rolnictwa Janicki udaje się do Małopolski celem stwierdzenia rozmiarów szkód w rolnictwie wyrządzonych katastrofalną powodzią.

Również min. Rybczyński przyjeżdża do Małopolski dla stwierdzenia szkód wyrządzonych powodzią w sieci komunikacyjnej.

Zjazd Towarzystw Ligi narodów w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. Sin. W związku z rozpoczynającym się jutro w Warszawie zjazdem Towarzystw Ligi narodów przybyli do Warszawy przedstawiciele żydowskiej Unji Towarzystw Ligi narodów pp. Baron i Karlbach.

Nowy prezes klubu białoruskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 .7 Sin. Klub białoruski dokonał dziś wyboru nowego prezesa na miejsce ustępującego posła Roguli. Prezesem został wybrany pos. Taraszkiewicz.

Druga rata pożyczki amerykańskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. Sin. Do Banku Polskiego wpłynęła dalsza rata pożyczki amerykańskiej w kwocie 7 i pół miljon złotych oraz 6 i pół miljona złotych. Z Banku gospodarstwa krajowego tytułem pożyczki uzyskanej w Szwajcarji.

Trojanowski skazany na 10 miesięcy twierdzy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2. 7 Sin. W sądzie tutejszym toczyła się dziś rozprawa prasowa przeciw redaktorowi pisma „Walka Ludu", Trojanowskiemu, znanemu z afery bombowej, oskarżonemu o zamieszczenie artykułu noszącego znamiona występku przeciw bezpieczeństwu publicznemu. Trojanowski został skazany na 10 miesięcy twierdzy.

Przebieg decydującego posiedzenia „Koła żydowskiego“ w sprawie porozumienia polsko-żyd.

We wczorajszym numerze podaliśmy pokrótce przebieg i ostateczny rezultat posiedzenia „Koła żydowskiego“, na którem 40 głosami przeciwko 4-rem uchwalono ostatecznie formułę w sprawie porozumienia z rządem.

Poniżej podajemy dokładny przebieg wypadków, które poprzedziły uchwałę „Koła żydowskiego“.

KONFERENCJE.

We wtorek rano rozpoczęły się konferencje między poszczególnymi posłami sjonistycznymi celem uzgodnienia stanowiska między grupą posłów dra Thona i Reicha a opozycją posłów z Kongresówki. O godz. 12 zjawił się w Sejmie przewodniczący Rady naczelnej Org. syon. p. Lewite który odbył szereg konferencji z posłem Reichem, z posłem Schipperem (opozycja sjonistyczna) i drem Schreiberem. O godz. 4 popołudniu odbyło się posiedzenie Prezydjum Rady naczelnej Organizacji sjonistycznej łącznie z sjonistyczną frakcją sejmową. Na tem posiedzeniu doszło do porozumienia w tym sensie, że wiceprezes frakcji sjonistycznej senator Rotenstreich odczyta na posiedzeniu „Koła Żydowskiego“ przed głosowaniem w sprawie ratyfikacji układu z rządem deklarację, która określi stanowisko większości posłów sjonistycznych, równocześnie zaś oświadczy, że odnośni posłowie, stanowiący mniejszość frakcji sjonistycznej nie godzą się na przedłożoną polityczną formułę z powodu odnośnych motywów.

Głosowanie odbędzie się nie indywidualnie, lecz frakcjami, tzn. że każdą frakcję uważa się za całość a oficjalnie będzie to znaczyło że wszyscy posłowie sjonistyczni głosują za polityczną formułą, jaką zaakceptowano na ostatniej konferencji między posłami drem Reichem i drem Thonem a ministrami Skrzyńskim i Grabskim.

Bezpośrednio po posiedzeniu Rady naczelnej organizacji sjonistycznej zebrała się komisja porozumiewawcza Koła żydowskiego. W czasie dwugodzinnych obrad zajmowano się przedewszystkiem sposobem głosowania. Jedynie grupa „Hitachdut“ sprzeciwiała się głosowaniu frakcjami, żądając głosowania indywidualnego. Uchwalono, że plenum „Koła żydowskiego“ zadecyduje o sposobie głosowania.

OBRADY FRAKCYJ.

Nastąpiły obrady poszczególnych frakcji, „Mizrachi“, „Hitachdut“ i „Agudy“. Poczem odbyły się wspólne narady „Mizrachi“ i „Agudy“.

DECYDUJĄCE POSIEDZENIE „KOŁA ŻYDOWSKIEGO“.

Posiedzenie „Koła żydowskiego“, które miało ostatecznie ratyfikować ugodę polsko żydowską, rozpoczęło się o godzinie 11 wieczór. Referat o pertraktacjach wygłosił poseł dr. Reich. Z krytyką formuły politycznej „Koła żydowskiego“ wystąpił poseł Farbstein (Mizrachi). Następnie zabrał głos poseł Kirschbraun, (Aguda), który w końcu swego przemówienia odczytał następującą

DEKLARACJĘ „AGUDY“:

„W uzupełnieniu deklaracji, którą złożyliśmy uprzednio (deklarację tę zamieściliśmy w swoim czasie — red. N. D.) mam zaszczyt w imieniu mej frakcji oświadczyć, że

głosując za rezolucją przedłożoną nam, czynimy to w tej świadomości, że słowa „stojąc trwale itd.“ w tej rezolucji podkreślają kontynuowanie naszej dotychczasowej linji politycznej opierającej się w rzeczywistości na zasadach wspomnianych w tej rezolucji.

Następnie przedstawił pos. Kirschbraun w imieniu „Agudy“ i „Mizrachi“ następującą rezolucję z wnioskiem o dodanie jej do formuły politycznej.

WSPÓLNA REZOLUCJA „MIZRACHI“ I „AGUDY“.

„Koło żydowskie“ wyraża przekonanie, że wszystkie religijne postulaty ludności żydowskiej znajdą zawsze pełne zrozumienie u rządu polskiego.

W razie, gdyby nie można było włączyć tej rezolucji do formuły politycznej, żądają frakcje ortodoksyjne przyjęcia jej jako rezolucji nadzwyczajnej.

W imieniu frakcji „Hitachdut“ odczytuje poseł Heller oświadczenie, w którem stwierdza, że „Hitachdut“ stoi na stanowisku konieczności porozumienia polsko żydowskiego i podkreśla pozytywny stosunek do politycznych, kulturalnych i gospodarczych problemów państwa polskiego. Formuła jednakowoż przyjęta przez „Koło żydowskie“ nie uwzględnia tych obaw i wątpliwości, jakie frakcja „Hitachdut“ już uprzednio wyraziła, a mianowicie:

1) Za tem porozumieniem nie stoją formalne zobowiązania reprezentacji parlamentarnych społeczeństwa polskiego.

2) „Koło żydowskie“ będzie ograniczone w swej niezawisłości politycznej i bezwzględnej wolności działania na terenie parlamentarnym.

3) Formuła nie usuwa bezwzględnie podejrzliwości i zaniepokojenia, jakie pertraktacje wywołały wśród różnych odłamów ludności.

4) Tekst przyjętej formuły może być interpretowany w sposób, nieodpowiadający intencjom ludności żydowskiej i przyczynić się przez to do nieporozumień i komplikacji, które w konsekwencji mogą przynieść raczej szkody, niż korzyści.

W końcu deklaracji oświadcza poseł Heller, że frakcja „Hitachdut“ będzie bacznie śledziła dalszy rozwój wypadków i uzależni swój stosunek do „Koła żydowskiego“ od wyników zawartej ugody.

Następnie zabiera głos senator Trusker, który oświadcza w imieniu kupców, że frakcja jego będzie głosowała za ratyfikacją. Po odczytaniu przez posła dra Thona w imieniu własnem i w imieniu posła dra Reicha znanego już oświadczenia (podaliśmy je we wczorajszym numerze red. N. Dz.) zabiera głos senator dr. Rotenstreich, który odczytuje następującą deklarację w imieniu frakcji sjonistycznej.

OŚWIADCZENIE FRAKCJI SJONISTYCZNEJ.

Frakcja sjonistycznych posłów i senatorów uchwaliła ratyfikować porozumienie, uzyskane przez przedstawicieli „Koła żydowskiego“ z rządem. Przytem mniejszość frakcji, a mianowicie posłowie Hartglas, dr. Rosenblatt dr. Schipper, Stuczyński, dr. Wygodzki i senator Kerner, oświadczają, że za deklaracją polityczną, przyjętą przez większość frakcji a ustaloną między rządem a reprezentantami „Koła“, nie biorą żadnej odpowiedzialności, ponieważ:

1) brakuje w niej podkreślenia, że „Koło żydowskie“ stało także dotychczas na stanowisku nienaruszalności granic państwa polskiego i konieczności wewnętrznej konsolidacji, jakoteż

2) nie stwierdzono w deklaracji wyraźnie, że „Koło żydowskie“ także dotychczas prowadziło swoją ogólną i narodową politykę zgodnie z interesami państwa polskiego.

W końcu przemawia poseł dr. Reich. Jeszcze poprzednio uchwalono głosować frakcjami.

GŁOSOWANIE.

Przed głosowaniem przyszło do burzliwych scen. Przed salą posiedzeń „Koła żydowskiego“ zebrali się żydowscy i nieżydowscy dziennikarze, oczekując w napięciu rezultatu głosowania. Burzliwe sceny zostały wywołane dalszemi deklaracjami w szczególności ze strony „Mizrachi“ i „Hitachdutu“. Polityczną rezolucję „Hitachdutu“ odrzucono. Głosowanie dało — jak wiadomo — następujący wynik:

Za upełnomocnieniem dra Reicha i dra Thona w sprawie dokończenia rokowań głosowało 40 posłów i senatorów (dwaj nieobecni; Hartglas i Rosenblatt polecili głosować za deklaracją) Przeciw 4 (Hitachdut). Dwóch posłów było nieobecnych (Grünbaum i Weinzieher).

* *

Głosy prasy żydowskiej

Z pism żydowskich wita narazie z zadowoleniem „Najer Hajnt“ wynik głosowania w „Kole żydowskiem“, w artykule pt. „Jedność i odpowiedzialność“. Autor artykułu dr. Gottlieb stwierdza na wstępie że ostateczne załatwienie rokowań polsko żydowskich nie przyszło z łatwością. Każda z poszczególnych frakcyj, wchodzących w skład „Koła żydowskiego“, podkreślała swoje odrębne stanowisko w danych sprawach. A nawet w szeregach największej żydowskiej frakcji sejmowej, frakcji sjonistycznej istniała różnorodność poglądów, która groziła nawet całości frakcji a także Rady naczelnej organizacji sjonistycznej. Toteż uchwała onegdajsza

„oznacza zwycięstwo idei żydowskiej jedności i żyd. solidarności na terenie parlamentarnym. Po wszystkich deklaracjach oznacza rezultat głosowania prawie jednomyślną ratyfikację ugody.

Ze szczególnym naciskiem godzi się podkreślić zdrową dyscyplinę partyjną frakcji sjonistycznej. Dla sjonistów była to ciężka próba. Wiele, bardzo wiele sympatji było po stronie grupy z Kongresówki która pragnęła z naciskiem podkreślić swoje polityczne tradycje. Lecz także wśród nich (scil. posłów z Kongresówki) zwyciężył respekt przed całością i jednością organizacji i partji sjonistycznej, będącej najsilniejszą wśród 3 miljonów Żydów i spełniającej kierowniczą rolę i odpowiedzialne zadanie wobec ogółu narodu żydowskiego“.

Autor kończy swój artykuł następującemi słowy:

„Porozumienie polsko- żydowskie nakłada wielką i trudną odpowiedzialność na żydowską reprezentację polityczną. Wszystkie partje i gru-

Z Bagateli.

„DYBUK“. Legenda dramatyczna w 3 aktach. Sz. An-skiego, przekład M. Korena.

Pierwszą inscenizację „Dybuka“ dał nam Wachtangow z „Habimy“ moskiewskiej. Niedawno dyrektor palestyńskiego teatru Gnesin wydał swe wspomnienia o zmarłym tym Gruzinie. Z tych wspomnień dowiedzieliśmy się, że Wachtangow miesiące całe poświęcił studjum kabbali i chasydyzmu nim wżył się duchowo w obcy zupełnie dla siebie świat, nim odczuł i zrozumiał duszę tego misterjum, które An-ski przezornie nazwał legendą dramatyczną. A gdy wszystko stało mu się jasnem, zaczął dopiero obcować z postaciami An-skiego, prowadził z niemi długie rozmowy, aż wreszcie stały mu się tak bliskie, że każdą z nich znał dokładnie, mógł opowiedzieć cały jej rodowód. Potem uprosił malarza Chagalla i muzyka Engla do współpracy i przystąpił do inscenizacji, która blisko rok trwała.

Nie widziałem tej inscenizacji, ani też nie widziałem Awiwit jako Lei, Mirjam, ucharakteryzowanej jak Spinoza jako Chunona, Zemacha jako cadyka. Znam natomiast „Na pograniczu dwóch światów“ w scenicznem ujęciu Dawida Herrmana, pierwszego reżysera „Wileńczyków“ ze Szteinem jako Chunonem, Orleską jako Leją, Morewskim jako Cadykiem a Nachbuszem jako Meszulachem. Warto tej inscenizacji poświęcić parę uwag, ponieważ stała się potem prototypem inscenizacji, urosła niejako w moc dogmatu, z której żaden z późniejszych reżyserów czy to żydowskich czy aryjskich się nie wyłamał. Przygniotła nawet swoją, że tak powiem, ukanonizowaną formą wewnętrzną, treść legendy dramatycznej An-skiego zmieniając jej zasadnicze rysy wprowadzając nowe tempo i nowy rytm do wewnętrznej jej struktury. Wszak po tej inscenizacji Herrmana rozpętała się burza dyskusji w żydowskim światku literackim, dyskusji, która się obracała głównie około problemu, czy reżyser ma suwerenne prawo zmieniania autora, czy panem sztuki jest autor czy reżyser. Kogóż wtenczas w tej dyskusji nie cytowano? Od Reinhardta do Gordona Graigha, od „Edypa-króla“ do „Hamleta“ szła ta fala dyskusji. A gdy przypomniano nieudałą próbę Graigha w teatrze Stanisławskiego inscenizacji pierwotnego tekstu Hamleta bez skrótów, w dwudziestu kilku odsłonach, gdy nawet kubistyczne dekoracje prymitywne, bezbarwne, białe płótna, (by ich zmieniać nie potrzeba było dzięki li tylko zmianie efektów świetlnych) nie pomogły, szala zwycięstwa przechyliła się na stronę reżysera.

Ale uznając pewną swobodę reżysera, musimy sobie jednak odpowiedzieć na pytanie, czy to prawo reżysera ma być doprawdy suwerenne, czy reżyser może zmienić charakter i ducha całej sztuki? Bo z Herrmanem zaszedł właśnie taki wypadek.

Przypomnijmy sobie bowiem, że sztuka An-skiego jest naprawdę zatytułowaną „Na pograniczu dwóch światów“, a „Dybuk“ jest właściwie tylko subtytułem. Na pograniczu dwóch światów znajduje się dusza biednego Chunona tego przedstawiciela chasydzkiej romantyki, przepojonej głęboką mistyką. Już sam prolog legendy wskazuje nam zasadniczą tę myśl. Oto autor zadaje sobie pytanie, dlaczego ta dusza tak nisko upadła, lecz zaraz się pociesza, że w każdym upadku tkwią zarodki odrodzenia późniejszego wzlotu wzwyż. Życie nasze doczesne, ta cała dana nam konkretna rzeczywistość ukrywa w sobie głębszą i nie wszystkim ludziom dostępną tajemnicę. Z nieskończoności bierze dusza ludzka swój początek a ten żywot doczesny, to wcielenie cielesne jest tylko wędrówką z jednej nieskończoności w drugą.

Przypatrzcie się tej grupie „batlonim“, rozprawiających o cudach Dawidka z Talny, Izraela z Rożan, i innych wielkich mocarzy, których jedno słowo może światy zniweczyć lub napowrót je stworzyć. Oto do nich przystępuje Meszulach i przerywa im te ciche święta wiarą prześwietlone opowieści krótką uwagą że „rabin anipolski niema złotych pantofelków, że chodził tylko w płóciennym kaftanie, a jednak...“

Wybucha wtenczas gniewem pierwszy batlon, tłumacząc mu że nie wie o czem mowa, wszak „konie nie są wcale końmi, pantofelki nie są wcale pantofelkami, wszystko to jest tylko snem wyobraźni“. A Meszulach, apostoł bezwzględnej prawdy i sprawiedliwości nie może znaleść żadnej odpowiedzi na to proste prymitywne stwierdzenie, bo i on duszą sw

py muszą jednakowoż być w tem zadaniu współodpowiedzialne".

Ostatnie głosowanie w „Kole żydowskiem", które mimo rozbieżności zdań doprowadziło prawie do jednolitego stanowiska „Koła żydowskiego", pozwala przypuszczać że partje żydowskie rozumieją poważne zadanie, jakie chwila obecna na nie nakłada.

Także „Moment" wita rezultat głosowania w „Kole Żydowskiem" stwierdzając, że dokonano najważniejszej rzeczy:

„Rzeczą bowiem — zdaniem „Momentu" — na Sejmie pozostawić dobrej woli przywódców społeczeństwa polskiego. Bez tej dobrej woli nie pomogą najbardziej jasne ugody. Społeczeństwo polskie musi wiedzieć że my Żydzi nie jesteśmy jakąś obcą stroną, od której trzeba jaknajwięcej uzyskać, lecz że jesteśmy obywatelami tego samego kraju, obywatelami, których los Polski interesuje niemniej, niż resztę społeczeństwa polskiego. W całej naszej usilnej walce o nasze prawa staraliśmy się nietylko o Żydów, lecz także o dobro Polski, sądząc, że dobrobyt kraju jest nie do pomyślenia, jak długo nie zapanuje w nim rzeczywiste obywatelskie i narodowe równouprawnienie i jak długo każdy obywatel nie będzie się mógł wyżyć stosownie do potrzeb swej narodowej kultury".

Pismo stwierdza, że żydostwo polskie przyjmie z radością zapowiedź możności pełnego spełniania obowiązków wobec państwa, tych obowiązków, które mogą spełniać tylko zupełnie równouprawnieni obywatele, a przytem

„jeśli reprezentanci „Koła Żydowskiego", prowadzący rokowania umożliwią nam spełnienie tego zadania, zasłużą się znacznie żydostwu i będą cieszyć się uznaniem całego społeczeństwa żydowskiego".

Nie mniej w chwili ostatecznego zawarcia ugody wyrażać wątpliwości, jakie mimowoli nasuwają się w związku z ugodą. Lecz jedno trzeba zaznaczyć:

„Ci, którzy prowadzą rokowania winni wiedzieć, że nawet najbardziej uczciwych i jasnych przyrzeczeń ze strony rządu nie będzie można urzeczywistnić, jeśli rząd nie pozyska dla swego planu stronnictwa polskie, w szczególności tak potężne stronnictwo jak endecja, która nadaje ton w sejmie. Główna korzyść z porozumienia polega na zmianie nastrojów w stosunku do Żydów, a to można osiągnąć wyłącznie za pośrednictwem przywódców społeczeństwa polskiego i ich organów prasowych".

Głosy prasy polskiej

Prasa polska, z wyjątkiem organów skrajnie antysemickich (Dwugroszówka, nawołująca dalej do bojkotu, „Głos Narodu", który prorokuje, że „ugoda okaże się bluffem, ale bluffem szkodliwym..."), zachowuje wobec porozumienia stanowisko naogół życzliwe i przychylne.

P. Smogorzewski, naczelny publicysta „Rzeczypospolitej", uważa „sfinalizowanie rokowań za nowy i doniosły etap w konsolidacji Państwa Polskiego".

Lewicowy „Przegląd Wieczorny" kończy artykuł wstępny pt. „Polska, Żydzi i rząd" następującym zwrotem:

„...Nie o gniewy idzie, ani o nienawiści rasowe, lecz o modus vivendi, który jest do pomyślenia zawsze, nawet między żywiołami skazanemi na nieuniknione między sobą współzawodnictwo".

P. Stroński („Warszawianka") uważa deklarację polityczną Koła Żyd. za niepotrzebną i zbyteczną, gdyż

...posłowie żydowscy złożyli już ślubowanie poselskie zgodnie z art. 20 konstytucji, w myśl którego wedle swojej najlepszej wiedzy i woli ślubowali służyć dobru państwa polskiego, jako całości.

...Ważniejsze jest by Koło Żydowskie zaniechało polityki listy wyborczej 16, tj. łączenia wszystkich mniejszości narodowych przeciw polskości. To oczywiście jest najistotniejszą podstawą wszelkiego porozumienia, oraz ważniejsze będzie rozejrzenie się w poszczególnych sprawach objętych rokowaniami, a niewątpliwie będzie można w niejednym względzie uczynić zadość życzeniom ludności żydowskiej, bez szkody dla państwa lub w załatwieniu spraw odwlekanych tylko przez zaniedbanie tej dziedziny.

Podobne stanowisko zajmuje „Nowa Reforma":

„...Na razie mamy więc do zanotowania sam fakt zawarcia ugody. Jest to fakt niewątpliwie dodatni. Położy on kres tej walce wewnętrznej która ze szkodą organizmu państwowego absorbowała tyle energji. Rozbije też ostatecznie blok mniejszości narodowych, oddzielając Żydów od jawnie antypaństwowych klubów: ukraińskiego i białoruskiego i ich polityki poza Sejmem. Przyczyni się do uspokojenia stosunków na kresach i wzmocnienia tam naszej pozycji narodowo państwowej, oddziała wreszcie na te organizacje żydowskie zagranicą które dotąd tak niechętnie do państwa polskiego się odnosiły".

Jak widzimy — nastrój dla porozumienia ogółem przychylny, atoli cały bezlik fałszywych horoskopów i jeszcze fałszywszych premis czyni wartość dobrej woli mocno problematyczną...

DOKŁADNOŚĆ PAT'a

Formuła deklaracji żydowskiej opiewa, jak wiadomo:

Koło Żydowskie, stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i obrony mocarstwowych interesów Polski... itd.

Akcent spoczywa na słowie „trwale", o które toczyła się ostra walka w łonie Koła. Intencją opozycji było szczególne podkreślenie, iż polityka Koła nie ulega właściwie żadnej zmianie.

Otóż PAT słowo „trwale" wogóle w deklaracji opuścił. Informator urzędowy nic nie wie o walkach Koła i o interpretacji, jaką przedstawicielstwo żydowskie pragnie deklaracji swej nadać. Opuszczając słowo „trwale", podaje PAT formułę deklaracji żydowskiej w brzmieniu nieścisłem, a raczej wręcz fałszywem.

---

całą, rozżagwioną płomienną wiarą podziela ten mistyczny zapał, wyznaje tę romantykę mistycyzmu, bo wszak i on jest gorącym chasydem małopolskiego cadyka, o którym takie piękne opowiada opowieści.

Niestety ten zasadniczy motyw gubi się i zatraca swoją czystą linję w powodzi innych wartości z dna duszy ludowej wydobytych, a z głównym konfliktem prawie nic wspólnego nie mających. Niejeden bowiem dramat mamy w „Dybuku", tylko tych dramatów jest kilka. Prócz dramatu Chanona, prócz tej symfonji miłości, która jest silniejsza od śmierci mamy jeszcze sąd między żywym a zmarłym o niedotrzymanie umowy, mamy wreszcie w trzecim akcie tragedję żydowskiego nadczłowieka, tego rabina z Miropola, do którego przychodzą wszystkie świata nieszczęścia cała ludzka nędza z prośbą o pomoc, a on jest już tak wyczerpany, tak słaby, że tylko o odpoczynku marzyć może. Mnóstwo tych dramatów splątanych w jedno, umajonych girlandą ludowych podań, w których wypowiedziała się żydowska tęsknota za wyzwoleniem duszy, rozbija architektonikę sztuki i obciąża ją śmiertelnym grzechem świadomej rozbieżności naszego zainteresowania. Wszystkie te jednak założenia duszy są skąpane w przenajświętszej głębokiej ludowej wiary, nieznalizującej wcale swych założeń, przyjmującej je jako fakt oczywisty, jako prawdziwą rzeczywistość odwiecznej tęsknoty.

A cóż z tego uczynił Herrman?

Dokończenie nastąpi.

NA MARGINESIE.

Pożyteczny zjazd.

Wśród powodzi najrozmaitszych zjazdów, kongresów i konferencji, które stanowią nieodłączne urozmaicenie każdorocznych ferji letnich, zasługuje na całkiem specjalną uwagę zjazd, jaki odbędzie się dnia 5 bm. w Nowym Sączu.

Zbiorą się tam wprawdzie tylko parlamentarzyści, których znamy skądinąd i nie z najlepszej strony, atoli tym razem nie będą oni młócić słomy ani mleć plew, lecz mówić będą o konkretnej sprawie, a mianowicie o warsztatach kolejowych w Nowym Sączu, które przed wojną słynęły ze swej sprawności, a obecnie, wskutek wiadomej gospodarki naszych urzędów i referentów, znajdują się w stanie kompletnej ruiny.

Warsztaty nowosądeckie nie są zresztą unikatem, o ile chodzi o zdolność niszczenia doskonałych ongiś warsztatów pracy i instytucyj. W salinach nie dzieje się podobno wcale lepiej.

Dobrze przeto uczynił pos. Marek, zapraszając parlamentarzystów wszystkich obozów na zjazd do Nowego Sącza, gdyż tam nasi politycy będą się mogli naocznie przekonać, do czego prowadzi szowinistyczna politykomanja w dziedzinie, w której rozstrzygać winny względy wyłącznie rzeczowe i gospodarcze.

Nie tylko w Sączu, ale i w wielu innych miastach oglądać można narodowe sklepy, narodowe handle, narodowe kółka, narodowe składnice i narodowe banki, które dlatego noszą nazwę narodowych, ponieważ na skórze narodu dyrektorzy i ich kierownicy robią dobre interesy.

Pepin.

Nachum Sokołow u Prezydenta Rzeczypospolitej

W ubiegłą niedzielę Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski powrócił do Warszawy z Grudziądza, gdzie był obecny na uroczystem otwarciu wystawy rolniczej. P. Prezydent z dworca głównego udał się do pałacu Belwederskiego, gdzie o g. 5-tej po południu przyjął na specjalnej audjencji prezydenta światowej egzekutywy sjonistycznej, p. Nahuma Sokołowa.

Podczas audjencji, która trwała przeszło godzinę, p. Sokołow szczegółowo referował sprawę sjonistyczną w związku z problemem budowy żydowskiej siedziby narodowej.

P. Prezydent Wojciechowski okazał żywe zainteresowanie dla sjonizmu.

MALA TENENBLUM — Mielec
CHASKIEL MATZNER — Bochnia
zaręczeni w czerwcu 1925 r.

List z Jerozolimy.

Nominacja Plumera. — Kombinacje, obawy, przypuszczenia. — Co sądzą Arabowie, a co Żydzi. — Nowy hebrajski dziennik. — Jego zadania i znaczenie. — Zapowiedź zjednoczenia się partyj robotniczych.

Jerozolima, 10 czerwca 1925.

(B. Ż.) Ponad powszednie zdarzenia dnia, ponad troski i kłopoty chwili, wrasta do szczególnego prawie że historycznego znaczenia nominacja Lorda Plumera Wysokim Komisarzem Palestyny. Okazuje się obecnie, że wszystkie odnośne kombinacje zawiodły. Żadna z osobistości, wymienionych na kilka miesięcy wstecz tak przez żydowskie, jakoteż arabskie dzienniki, nie obejmie spuścizny po Herbercie Samuelu. Ani Lord Allemby, ani Sir Gilbert Clayton, ani Matthew Nathan ani Ormsby Gore ani wreszcie Ronald Storrs nie zagoszczą w obszernych salonach Wysokiego komisarza Palestyny. Najdziwniejszem zaś wydaje się to, że ten, któremu Rząd angielski godność tą powierzył, nie jest ani politykiem ani znawcą stosunków palestyńskich. Natomiast w hierarchii wojskowej zajmuje wysokie stanowisko — marszałka.

I to jest punkt, o który w pierwszej linji zaczepia uwaga każdego człowieka zainteresowanego w dalszem ukształtowaniu się losów Palestyny. Ze zestawienia bowiem tych dwóch faktów, iż miejsce cywila Herberta Samuela zajmie wybitny wojskowy, a na stanowisko ustępującego generała Allemby'ego przychodzi Georg Lloyd, urzędnik cywilny — jako Wysoki Komisarz Egiptu — narzuca się wniosek, iż Palestyna stanie się ośrodkiem wojskowym dla Wschodu, podlegającego wpływom angielskim, a więc Egiptu, Palestyny i Iraku. Co do treści tego wniosku zgodni są tak Arabowie jak i Żydzi. W dalszych jednak przypuszczeniach i przewidywaniach rozchodzą się drogi palestyńskich obywateli. Podczas gdy Arabowie wyczuwają pewne tendencje ze strony Anglji do zainicjowania silniejszego regime w Palestynie sądzą Żydzi, iż pod zarządem marszałka Plumera skonsolidują się jeszcze bardziej stosunki bezpieczeństwa w Palestynie, a temsamem zwiększy się możność spokojnej pracy, wzmoże się tempo odbudowy kraju. Podczas gdy Arabowie cieszą się z ustąpienia H. Samuela, w którym uznają objektywizm dobrego administracyjnego urzędnika, zarzucając mu równocześnie — syonizm, widzą Żydzi w nominacji Plumera przełamanie zasady, wedle której Wielkim Komisarzem żydowskiej siedziby winien być jedynie Żyd.

Nadmienić w końcu należy, iż powszechnie z wielkiem zdziwieniem przyjęto oświadczenie Weizmanna, według którego organizacja sjońska w zupełności o zamiarach Rządu angielskiego nie była poinformowaną.

Wszystko to razem budzi żywe obawy w umysłach ludzi, którzy z zamiłowaniem pływają na falach „wielkiej“ polityki. Dla ludzi jednak żywiących się nie tyle manną spadającą z nieba rozpiętego nad Londynem i Genewą, lecz szarym chlebem codziennym, wypiekanym ręką żydowską w samej Palestynie, o wiele ważniejszem wydaje się ukazanie się w ulicy żydowskiej w dniu 1 czerwca nowego dziennika: „Dawar“ obok istniejących dwóch dzienników hebrajskich, Doar Hajom w Jerozolimie, Haarec w Tel Awiw — jest Dawar trzeciw z rzędu, na modłę europejską redagowanym, dziennikiem hebrajskim w Palestynie. Jeżeliby się nawet nie chciało widzieć w ukazaniu się „Dawar“ nowej podwaliny położonej pod duchową odbudowę narodu, to jednak fakt ten także z innych względów zasługuje na szczególną uwagę.

„Dawar“ postawił sobie za zadanie bronić interesów palestyńskiego robotnika bez względu na jego frakcyjne przekonania. Jest to więc bezsprzecznie dalszy dowód dojrzewania ujawniających się od pewnego czasu dążeń do zjednoczenia istniejących w Palestynie partji robotniczych. Obok Banku robotniczego, Maszbiru i Solel Boneh jest więc Dawar nową placówką Histadrut Hapoalim, tej ogólnej ekonomicznej organizacji robotniczej, za którą zdaje się, jeszcze przed XIV kongresem pójdzie zjednoczenie w jedno polityczne stronnictwo dwóch najsilniejszych w kraju organizacyj robotniczych, tj. Hapoel Hacair i Achdut Haawodah.

Dla tego, który od zewnątrz patrzy się na obecną wspólnotę ekonomiczną, a w przyszłości i polityczną ortodoksyjnych marxistów z ludowymi socjalistami, dziwnem się musi wydać ta ugodowość i skłonność do wzajemnych ustępstw za cenę — skuteczniejszej obrony robotniczych interesów, a co więcej jeszcze - w ofierze dla dwóch świętych zasad: unarodowienia ziemi i pracy. Zdaje się, że atmosfera palestyńska, a może — analogicznie jak w Ameryce — swoboda myśli i uczynku, oddziaływują zbawiennie na trzeźwość poglądów i zdolność przystosowania doktryny do wymogów życia.

To też nawet ludzie, stojący zdala od ruchu robotniczego, niekłamanem uczuciem radości witali pierwszy numer „Dawar“, w przeświadczeniu, że w dzienniku tym urasta tak dla języka hebrajskiego jak i dla żydowskiej pracy, tak dla wyzwolenia człowieka z getta. jak i jego uproduktywnienia nowy, nieustraszony orędownik.

Przed XIV. Kongresem sjonistycznym.

List kanclerza Ramka do Org. sjon. — O bezpieczeństwo kongresu. — Trzecia konferencja Organizacyj kobiet żydowskich.

Wiedeń, ŻAT. Austrjacki kanclerz związkowy Dr Rameck wystosował do organizacji w Austrji ponowne pismo, w którem jeszcze raz oświadcza, iż nie ma najmniejszej obawy przed ekscesami w czasie obrad XIV. Kongresu sjonistycznego. Rząd, pisze kanclerz, zdecydowany jest udzielić swego poparcia Kongresowi sjonistycznemu. Wkońcu Dr Rameck wyraża przekonanie iż dobroduszna i kulturalna ludność Wiednia odznacza się daleko idącą tolerancją wobec wszelkiego rodzaju międzynarodowych konferencyj bez względu na ich charakter.

* * *

Wiedeń. ŻAT. Prezydent policji w Wiedniu Dr Schober przyjął delegację sjonistyczną, składającą się z przewodniczącego „Actions Commitee“, nadrabina prof. Chajesa, kierownika biura XIV. Kongresu sjonistycznego Dra Gelberga, przewodniczącego sjonistycznej organizacji w Austrji Dra Ehrlicha i Dra Płaszkesa. Delegacja miała wspólnie z prezydentem policji opracować plan bezpieczeństwa XIV. Kongresu sjonistycznego, odbyć się mającego we Wiedniu.

Delegacja sjonistyczna zwróciła uwagę na nieustanną nagonkę prasy hakenkreuzlerowskiej przeciw Kongresowi sjonistycznemu. Prezydent policji Dr Schober zapewnił jeszcze raz delegację, że żadną miarą nie pozwoli na zakłócenie spokoju w czasie obrad Kongresu. Śmieszne są poprostu, ciągnął dalej Dr Schober, groźby i żądania hakenkreuzlerów i nikt nie traktuje ich na serjo.

Wkońcu Dr Schober podkreślił, iż kierownictwo akcją bezpieczeństwa Kongresu znajduje się wyłącznie w jego ręku.

Londyn. ŻAT. Niedawno odbyło się posiedzenie prezydjum wszechświatowej organizacji kobiet sjonistycznych. W posiedzeniu brały udział pani Dr. Wiera Weizman, Edith Eder, Romana Grodman i Rebeka Sieff. Postanowiono zwołać trzecią wszechświatową konferencję organizacji do Wiednia w połowie sierpnia przed XIV. sjonistycznym kongresem.

Akcja wyborcza opozycji sjonistycznej

Berlin. (ŻAT.). Ż. A. T.-na doniosła już w swoim czasie o konferencji sjonistów radykalnych w Berlinie na której utworzone zostało „zjednoczenie sjonistów opozycjonistów“. Konferencja wydała między innemi odezwę do społeczeństwa żydowskiego, w której uzasadnia swoje stanowisko. Odezwę podpisali między innymi posłowie: J. Grynbaum, J. Szyper, A. Hartglas, A. Podliszewski, radny M. Blumberg, dr. Dawidson z Warszawy i inni. Na tejże konferencji postanowiono wystawić oddzielne listy przy wyborach do XIV kongresu sjonistycznego.

ANTONI CZECHOW

Straszna noc.

Iwan Piotrowicz Punichidin zbladł, skręcił knot lampy i zaczął donośnym głosem:

„Gęsta ciemność otaczała ziemię, gdy wracałem w noc Bożego Narodzenia r. 1883 od mego, w międzyczasie zmarłego przyjaciela, u którego odbyło się posiedzenie spirytystyczne. Wszystkie ulice, nie wiedzieć z jakiego powodu były nieoświetlone i musiałem prawie chodzić po omacku. Mieszkałem wówczas w Moskwie, przy kościele Marji Wniebowstąpienia na Grobkach, w domu urzędnika Trupowa, a więc w najbardziej odległej dzielnicy. Podczas powrotu do domu nawiedziły mnie straszne myśli...“

— „Życie twoje zbliża się ku końcowi... Czyń pokutę...“ —

„Tak brzmiało zdanie, które powiedział mi duch Spinozy na posiedzeniu wywołany. Prosiłem go aby powtórzył te słowa, a podstawka nie tylko je powtórzyła, lecz jeszcze dodała. — Dziś w nocy. — Nie wierzę w spirytyzm, ale myśl o śmierci wprawiła mię w smutek. Śmierć, moi państwo, jest nieodwołalną, jest codzienną a przecież myśl o niej — leży to już w naturze człowieka — jest przykrą... Nie wtedy, kiedy otaczała mnie nieprzeniknione zimna ciemność, a krople deszczu wirowały przed memi oczyma, a ja nigdzie nie widziałem żywej duszy i nie słyszałem ludzkiego głosu, ogarnął moją duszę strach. Ja, który zawsze wolny byłem od przesądów, bałem się spojrzeć w tył albo w bok. Zdawało mi się, że gdy się odwrócę, zobaczę śmierć w postaci upiora“.

Punichidin westchnął, łyknął trochę wody i mówił dalej:

„To uczucie niepewności i strachu nie opuściło mnie nawet wtedy, gdy znalazłem się w domu Trupowa na trzeciem piętrze, a otworzywszy drzwi, chciałem wejść do mego pokoju. W mojem skromnem mieszkanku było ciemno. Wiatr świstał na wschodnie i uderzał w wentylator jakby chciał wejść do ciepłego pokoju.

— Gdyby Spinoza powiedział prawdę — rzekłem uśmiechając się do siebie — muszę jeszcze tej nocy umrzeć, podczas gdy wiatr tak płacze. Jest to bardzo niemile!...

Zapaliłem zapałkę... Dziki wiatr biegał po dachu. Cichy płacz zamienił się w wściekły ryk. Wiatr wyrwał tam prawie okiennice od okien z zawiasów, a drzwiczki z mego pieca błagały żałośnie o pomoc...

Myślałem o tem — jak teraz bezdomnemu musi być wśród takiej nocy.

Nie było jednak czasu do podobnych rozmyślań. A gdy siarka mojej zapałki zapłonęła niebieskawym płomykiem, przedstawił się mym oczom straszny i nieoczekiwany widok... Jaka szkoda, że wiatr nie dosięgnął mej zapałki! Nie byłbym może niczego spostrzegł, a włosy nie jeżyłyby się na głowie. Krzyknąłem, cofnąłem się o krok wstecz i zamknąłem z rozpaczy i zdziwienia oczy...

Na środku pokoju stała trumna. Niebieski płomyk krótko się palił, jednakowoż miałem czas aby rozróżnić kształt trumny... Widziałem różowy, błyszczący srebrny brokat, którym przeciągnięta była trumna, widziałem złoty krzyż na nakrywie. Są rzeczy moi państwo, które wbijają się w pamięć, choćiażby widziało się je tylko krótką chwilę. Tak było też z tą trumną. Widziałem ją tylko sekundę, a przecież utkwiły mi w pamięci wszystkie szczegóły. Trumna przeznaczona była dla człowieka średniego wzrostu, a sądząc po różowym kolorze, dla młodej dziewczyny. Kosztowny srebrny brokat, nogi i trzonki z bronzu — wszystko to przemawiało za tem, że tu rozchodzi się o bogatego trupa.

Wypadłem jak zwarjowany z pokoju i pędziłem nie myśląc i nie zastanawiając się, opanowany trwogą, ze schodów. W korytarzu i na schodach było ciemno, ciągle następywałem na końce mego futra i dziwię się tylko żem karku nie złamał. Moje serce biło strasznie, nie mogłem złapać tchu...“

Jedna ze słuchaczek skręciła knot lampy znowu do góry, przysunęła się bliżej do opowiadającego, a ten mówił dalej:

„Nie dziwiłbym się wcale gdybym w moim pokoju napotkał pożar, złodzieja albo wściekłego psa... Także nie, gdyby sufit upadł na podłogę a mury się zawaliły... To wszystko byłoby naturalnem i zrozumiałem. W jaki sposób jednak przyszła trumna do mego pokoju? Skąd przyszła? Trumna droga, z pewnością dla bogatej arystokratki przeznaczona — jak mogła się dostać do ubogiego pokoju skromnego urzędnika? Czy próżna, czy znajduje się w niej trup? Kto może być ową bogatą panią, która tak

Ruch budowlany w Palestynie

Officjalny „Comercial Bulletin“ donosi: W roku 1924 ożywił się w całej Palestynie bardzo znacznie ruch budowlany. Wszędzie powstawały nowe budowle. Pierwsze miejsce w ruchu budowlanym zajmuje oczywiście Tel-Awiw, którego inwestycje na budownictwo wynoszą 400,000 funtów szterlingów.

Niżej podana tabela przedstawia liczbę udzielonych pozwoleń na budowę w poszczególnych gminach miejskich i w ich okręgach, jakoteż sumę inwestowanych kapitałów tak przez gminy jakoteż prywatnych przedsiębiorców lub jednostki. Ocena wartości nowych budynków podana jest w przybliżeniu. Inwestowane w rzeczywistości sumy mają znacznie przewyższać kwoty podane w tabeli, szczególnie, że nie mamy dokładnych informacji o ruchu budowlanym w całym szeregu wsi i kolonji żydowskich.

Dystrykt (Okręg): Jerozolima-Jaffa:

Gmina	Ilość wydanych pozwoleń budowl.*)	Wartość	Wydatki gminne na prace publ.
Jerozolima	1031**)	280.000	37.100
Jaffa	426	63.800	7.841
Tel-Awiw	681	408.419	28.308
Ramallah	22	3.980	310
Ramleh	213	13.780	2.555
Jerycho	36	3.338	—
Betlehem	7	(brak statystyki)	
Bejt Jala	13	(brak statystyki)	
Cały okręg Jerozolima—Jaffa	2.429	773.317	76.114
Okręg północny			
Hajfa	438	57.200	11.950
Nazaret	73	1.642	404
Tyberjas	23	6.700	200
Safed	71	2.350	173
Nablus	337	13.450	622
Akre	131**)	3.450	721
Tulkarem	31	2.190	355
Jenin	54	1.143	443
Bejsan	441	566	123
Cały okręg północny	1.099	88.691	14.991
Okręg południowy:			
Berseba	60	2.300	707
Hebron	76	4.050	217
Gaza	166**)	2.860	1.230
Majdal	136**)	2.777	381
Khan Yunis	103**)	1.000	114
Cały okręg południowy	541	12.987	2.649
Cała Palestyna	4.069	874.995	93.754

Około 61.700 funtów wydał zarząd palestyński na nowe budowle, drogi, zaopatrzenie w wodociągi itp.

*) Łącznie z reparacjami i sklepami.
**) Szczególnie reparacje.

Statystyka ludności żyd. w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT.). Według obliczeń wydziału statystycznego Egzekutywy sjonistycznej w Jerozolimie liczba ludności żydowskiej w Palestynie wynosi obecnie 115,151 osób. Oznacza to, iż w ciągu niespełna 4 i pół roku (styczeń 1920 — 31 maja 1925 r.) ludność żydowska w Palestynie wzrosła w dwójnasób. Obliczenia powyższe opierają się na danych statystycznych departamentu imigracyjnego i zdrowia publicznego rządu palestyńskiego.

W roku 1914 liczba ludności żydowskiej w Palestynie wynosiła 84.6000. W roku 1919 ludność żydowska w kraju zmalała do 57.900. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie masowe wysiedlenia Żydów z kraju przez władze tureckie oraz smutne następstwa wojny światowej. Od roku 1920 datuje się powolny wzrost ludności żydowskiej w kraju. W roku 1920 wzrost ludności żydowskiej w Palestynie wynosił — 9800, w roku 1921 — 9900, 1922 — 7712, 1923 — 5.185 a w roku 1924 wzrost ludności żydowskiej w Palestynie osiągnął rekordową cyfrę 11,764. W końcu roku 1924 ogólna liczba Żydów w Palestynie wynosiła 102,921. W ten sposób ludność żydowska powiększyła się co rok o 13 proc., albo o 78 proc. w porównaniu z rokiem 1919. Pierwsze 5 miesięcy roku 1925 wykazały wzrost ludności żydowskiej o 12.230 osób. Ogólna przeto liczba ludności żydowskiej w Palestynie wynosiła w maju roku bieżącego 115,151 ludzi.

Czy dalsze wichrzenia Agudy?

Oczekujemy rychłego wyjaśnienia.

N. Jork, 21. 6. „Morning Journal“ ogłasza następującą depeszę swego londyńskiego korespondenta: **Członek Izby Gmin Foxeroft, jeden z najskrajniejszych przeciwników sjonizmu w parlamencie angielskim oświadczył, że odwiedziła go deputacja Agudas Jisrael prosząc, by prowadził kampanję przeciw ruchowi sjonistycznemu. Mr. Foxeroft stwierdził ponadto, że Aguda, wspólnie z kilkoma angielskimi Żydami starała się wpływać na rząd angielski i Ligę narodów w duchu wrogim działalności sjonizmu w Palestynie.**

Jak antysemici kompromitują Rumunię?

Bukareszt. (ŻAT) Sekretarz francuskiej „Ligi Obrony Praw Człowieka“ zwiedził w tych dniach Bukareszt, gdzie zamierzał wygłosić szereg publicznych odczytów. Z początku rząd odmówił udzielenia zezwolenia. W końcu udało się, po długich interwencjach, uzyskać zezwolenie na wygłoszenie odczytu w klubie rumuńskich dziennikarzy przed ścisłem gronem słuchaczy.

O odczycie dowiedzieli się studenci-faszyści, którzy wtargnęli do lokalu klubu i urządzając obstrukcję uniemożliwili referentowi wygłoszenie odczytu.

W związku ze skandalem faszystowskim rząd rumuński opublikował komunikat oficjalny, w którym stwierdzonem zostaje, iż doszło do „nieporozumienia“, gdyż studenci nie wiedzieli, że lektor jest synem „zaprzyjaźnionego narodu francuskiego“.

Wykonanie wyroku śmierci na inżynierze żyd.

przyczyną konfliktu dyplomatycznego między Włochami a Afganistanem.

Przed rokiem zaprosił rząd afganistański grupę włoskich inżynierów na szereg robót budowlanych w Afganistanie. Jeden z inżynierów Piporno, Żyd otrzymał od emira bucharskiego polecenie restauracji jego rezydencji. Zdarzyło się, iż pewnego razu policant miejscowy napadł w sposób brutalny na żonę jednego z włoskich inżynierów. Piporno, stając w obronie użył broni palnej i zabił policjanta. Piporno został aresztowany i skazany na śmierć. Pomimo wypłacenia przez rząd włoski znacznej sumy odszkodowawczej rodzinie zabitego policjanta, wyrok śmierci nad inżynierem Piporno został wykonany.

Wykonanie wyroku śmierci wywołało wielkie oburzenie w włoskich sferach politycznych. Rząd włoski wręczył konsulowi afganistańskiemu w Rzymie notę, w której żąda udzielenia satysfakcji rodzinie Piporno oraz zapłacenia 7000 funtów odszkodowania.

Rodzina Piporno należy do najstarszych rodzin żydowskich w Rzymie. Ojciec zamordowanego inżyniera jest szefem kancelarji parlamentu włoskiego. Prezes ministrów Mussolini oraz przewodniczący parlamentu i senatu włoskiego jak również burmistrz miasta senator Cremonasi nadesłali rodzinie Piporno pisma kondolencyjne.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

W CZASIE KONGRESU SJONISTYCZNEGO ma światowy związek „Makkabi“ zorganizować we Wiedniu olimpijadę żydowską. Święto sportu żydowskiego odbędzie się między 15 a 30 sierpnia.

PIERWSZE NAZWISKA 3 TOMU ZŁOTEJ KSIĘGI FUNDUSZU NARODOWEGO. Na mocy uchwały dyrektorjum Keren Kajemet na początku 3 tomu Złotej księgi Ż. F. N. znajdą się nazwiska 10 osób, które przy uzyskaniu deklaracji Balfoura i jej sankcjonowaniu w San Remo odegrały wielką rolę. Są to następujące osoby: Sir Herbert Samuel, Lord Balfour, Lloyd George, prof. Weizman, Nahum Sokołow, M. Usyszkin, lord Rotszyld, Louis Brandeis, dr Jechiel Tschlenow i sir Mark Sykes.

NAGONKA HACKENKREUZLERÓW AUSTRJACKICH PRZECIW KONGRESOWI SJONISTYCZNEMU. Organ austrjackich Hackenkreuzlerów „Arbeiterpresse“ zamieścił znowu pełen bredni i insynuacji artykuł przeciw zwołaniu XIV kongresu sjonistycznego do Wiednia. Prokuratura nie pociągnęła pisma do odpowiedzialności sądowej, mimo, że pismo to podżega do pogromów żydowskich.

500 CERTYFIKATÓW dla emigrantów, przebywających w portach łotewskich a pragnących udać się do Palestyny zażądało towarzystwo „Hijas“ w Rydze. W razie gdyby imigranci nie otrzymali certyfikatów palestyńskich grozi im niebezpieczeństwo przymusowego powrotu do Rosji.

KONFERENCJA LOŻY „BRITH ABRAHAM została otwarta w Atlantic City. W konferencji bierze udział 915 delegatów, reprezentujących 497 lóż. Otwarcie konferencji nastąpiło przy dźwiękach Hatikwy. Przewodniczący rady miejskiej we Filadelfji, chrześcijanin wygłosił przemówienie powitalne.

PROF. LIEBERMAN został ponownie wybrany prezesem akademji sztuki w Berlinie. Mimo sprzeciwów prasy prawicowej, która twierdzi, że kadencja prezesa nie może być przedłużona rząd pruski zatwierdził ponowny wybór prof. Liebermana na przeciąg czasu od 1. października 1925 do tegoż dnia roku 1926-go.

---

wcześnie życie skończyła i która złożyła mi tak dziwną, straszną wizytę. Dręcząca tajemnica!

— O ile to nie jest cudem to z pewnością zbrodnia — przeleciała mi błyskawicznie myśl przez głowę.

Byłem bezradny. Drzwi moje były podczas mojej nieobecności zamknięte, a klucz znajdował się na takiem miejscu, które znane było tylko moim najbliższym. Przecież przyjaciele nie przyniesli trumny do mego pokoju! Można było sądzić, że ten, który trumnę zrobił, z zapomnienia przyniósł ją do mego pokoju. Może omylił się co do piętra i drzwi i przyniósł takową na fałszywe miejsce. Lecz któż nie wie, że wyrobnik trumny nie opuści nigdy pokoju, dopóki nie dostanie pieniędzy za robotę, lub przynajmniej napiwek?

— Duchy prorokowały mi śmierć — pomyślałem sobie — może też równocześnie zaopatrzyły mię w trumnę? —

Moi państwo, nie wierzyłem nigdy w spirytyzm i dzisiaj również nie wierzę, ten zaś przypadek, może nawet filozofa usposobić mistycznie.

— To wszystko jest strasznie głupie a przecież drżę jak chłopiec szkolny — powiedziałem sobie. — Było to tylko złudzenie optyczne i więcej nic! Wracając do domu znajdowałem się w takiem posępnem usposobieniu, że nie dziwota, iż moje słabe nerwy widziały trumnę... Naturalnie optyczne złudzenie!

I więcej nic?

Deszcz smagał mnie w twarz, a wściekły wiatr targał moją czapkę... Byłem całkiem zmarznięty i mokry. Musiałem przecież gdzieś pójść, lecz dokąd? Do domu powrócić to znaczy zaryzykować, znowu zobaczyć trumnę; ten widok był nad moje siły. Nie mając żadnej żyjącej duszy w pobliżu, nie słysząc żadnego głosu, byłbym może zwarjował, gdybym pozostał z trumną, w której może znajdował się także trup. Było jednak niemożliwem, wśród takiego deszczu i zimna pozostać na ulicy.

Zdecydowałem się pójść do mego przyjaciela Upokowa, który jak wiecie później się zastrzelił, aby tam przenocować. Mieszkał na pensji Czerepow przy ulicy Śmierci“.

Punichidin obtarł czoło z zimnego potu, westchnął ciężko, mówiąc dalej:

„Nie zastałem mego przyjaciela. Gdy zapukałem i przekonałem się, że mego przyjaciela niema w domu, znalazłem na progu klucz od drzwi i wszedłem Zrzuciłem moje mokre futro na podłogę, znalazłem po omacku sofę i usiadłem, aby wypocząć. Było zupełnie ciemno... W wentylatorze świstał smutno wiatr. W Kremlu zaczęli właśnie dzwonić na nabożeństwo Bożego Narodzenia. Zaświeciłem prędko zapałkę. Światło jednak nie zdołało mię uwolnić od przykrego nastroju. tylko przeciwnie. Straszny dreszcz przejął mię na nowo... Krzyknąłem i opuściłem na pół przytomny pokój...

W pokoju mego przyjaciela zobaczyłem to samo, trumnę!

(Dokończenie nastąpi)

Spacery po międzynarodowej wystawie paryskiej

I. Sekcja pawilonów państw obcych.

Wspomnienie „entente cordiale". — Pawilon — Mussoliniego, zbawcy Europy. — Skromny pawilon brytyjski. — Pawilon starej rasy. — Belgja i Austrja. — Także księstwo Monaco reprezentowane.

Mamy do wyboru 15 bram — każda innego pomysłu architektonicznego — by dostać się w obręb wystawy. Nie chcę jednak zaraz przy bramie narzucać moich osobistych upodobań i wprowadzę czytelnika „Nowego Dziennika" przez bramę główną t. zw. „poste d'honneur". Przypomina ona kształtem wielkie dziwacznie rozciągnięte organy i zbudowana jest z gipsowych, srebrnolśniących pylonów, których szczyty zdobią, niby kwiaty, pęki srebrnych piszczałek i rurek. Z Champs Elysees przechodzimy ku niej między Wielkim a Małym Pałacem Sztuk Pięknych i widzimy w zachwycającej perspektywie główną arterję wystawy poprzez „ulicę narodów", most Aleksandra III., Esplanadę Inwalidów aż do zarysowującej się na tle potężnej kopuły Pałacu Inwalidów.

Zaraz u wejścia bramy honorowej tj. na prawym brzegu Sekwany znajdują się pawilony państw obcych z włoskim, brytyjskim, japońskim i belgijskim na czele. Jak widać, wspomnienie „entente cordiale" przecież jeszcze wywiera jakiś wpływ moralny... Włoskiego budynku nie można właściwie nazwać pawilonem, gdyż jest to raczej pałac wybudowany z bardzo solidnych materjałów, ozdobiony bogato złotocentkowaną cegłą, rzeźbami, płaskorzeźbami marmurowemi płytami i kolumnami. Styl? Renesans renesansu, z domieszką fantazji „a la dictatore". Widzi się i czuje się to już na zewnątrz, a wnętrze jeszcze bardziej utwierdza w tem przekonaniu. Zaraz w pierwszej sali, skrzącej się od złotych ornamentów i marmuru stoi olbrzymi imponujący biust Mussoliniego. Młody, śniady odźwierny z dumą nań wskazuje i powtarza śpiewnym głosem: „Mussolini, nostro duce!" a po chwili dodaje z naciskiem i wielkim gestem: „Salvatore de l'Italia et de l'Europa!" Ton tych deklaracyj jest tak przekonywujący i autoratywny, że nawet najzagorzalszy wróg faszyzmu nie mógłby się zdobyć na „piśnięcie"...

W drugiej sali urządzona jest bibljoteka oraz poważny i zaciszny gabinet pracy. Z mebli zasługują na szczególną uwagę wspaniałe stoły imitujące marmur najprzedniejszemi mozaikami z drzewa. W jednym z korytarzów wisi rzeźba Wildta — głowa Chrystusa z białego, polerowanego marmuru — która siłą ekspresji przewyższa i zawstydza cały wokół panujący przepych. Całość pałacu włoskiego jest mimo braku nowego stylu żywiołową, harmonijną syntezą bogatej materji i twórczego rozmachu i fantazji pełnego smaku artystycznego.

Obok tego mocarstwowego pałacu włoskiego wygląda pawilon Wielkiej Brytanji bardzo skromnie. Architektonicznie przedstawia dosyć oryginalną i egzotyczną mieszaninę stylów wschodnich, zmodernizowanych kontaktem z Europą. Wewnątrz porcelana, spiżowe naczynia szkło, gobeliny, kilka dosyć nieciekawie urządzonych pokoików i wreszcie sala poświęcona sztuce kościelnej o pięknych witrażach i dużym Puis de Chavanne'a przypominającym obrazie olejnym. Muszę przyznać, że opuszcza się pawilon brytyjski raczej z uczuciem rozczarowania niż zachwytu.

Nad wyraz uroczym jest natomiast pawilon japoński, przedstawiający domek bogatej japońskiej rodziny mieszczańskiej. Skonstruowany jest misternie z ledziutkiego drzewa i trzciny i urządzony wewnątrz z wyrafinowanym smakiem i zbytkiem. Trudno mi ocenić jak dalece się w nim ujawnia zmodernizowanie stylu japońskiego, ale łatwo mi stwierdzić że Europejczyk patrzy się na to „mieszkanie" jak na cacane gniazdko jakichś egzotycznych ptaszków. Patrząc na ten salonik, budoar, pokój „mistrza" herbaciarnię i powabny ogródek, oddecha się przez chwilę atmosferą starej, mądrej rasy, która wysoko dzierży sztandar sztuki i piękna i która mimo swoich okrętów, aeroplanów i nowoczesnych fabryk, pozostaje u siebie tem, czem była setki lat temu.

Dwa kroki tylko z Japonji do Belgji — przynajmniej na wystawie — i już jesteśmy w całkiem innym świecie. Po rozmarzonych japońskich tryjoletach, mamy tu przed sobą trzeźwą europejską, wytworną i bogatą prozę. Gdyby zdjąć z tego pawilonu różne zdobiące go rzeźby alegoryczne, to pozostałaby willa, jaką zbudowało sobie po wojnie wielu „nuworiszów". Wewnątrz są szczególnie piękne wyroby szklane. Kryształy i witraże. Jadalnia, cała z marmuru, mieniąca się w refleksach bajecznie kolorowych witrażów i lśniąca przepychem srebrnych naczyń stołowych jest bezsprzecznie największą atrakcją pawilonu belgijskiego.

Zaraz za belgijskim, znajdujemy pawilon austrjacki, przypominający budową pełzającego ślimaka, ciągnącego za sobą swoją skorupę. Ślimakiem jest falisty, szary betonowy pawilon a skorupą urocza, szklana — niby cieplarnia — kawiarnia wiedeńska. Jedyną zewnętrzną ozdobą murów są rzadko rozrzucone, płaskorzeźbione kwiaty, grona, ptaszki, liry itd., a obok nich nazwiska wielkich poetów, muzyków, malarzy i aktorów austrjackich. Wewnątrz, w witrynach święci triumfy oryginalny, niczem naśladować się nie dający smak i gust wiedeński, wszystko jedno czy to będą tkaniny, czy lalki, ceramika, srebrne naczynia, książki, czy też poprostu tylko — kuferki. W foyer uzmysławia głęboko pomyślana i z rodinowskim rozmachem wykonana rzeźba Antoniego Hanaka wieczną, bolesną i nigdy niezaspokojoną tęsknotę duszy ludzkiej: „Du brennest und verbrennest".

W przemiłej kawiarence, zagospodarowanej przez Juljusza Meinla podają przystojne wiedeńskie kelnerki przedwojenny „melange z szlagobersem", a na szklanej, nad brzegiem Sekwany wiszącej terasie można wypocząć wśród chłodzących palm, wodotrysków i akwarjów i zapomnieć na chwilę o przykrościach życia.

Kontynuując nasz spacer zbliżamy się do małego, zgrabnego pawiloniku księstwa Monako. Jest to czworoboczne, maleńkie i ażurowe pudełeczko, otoczone ogródkiem chaotycznie i namiętnie wykoszlawionych kaktusów. Za jednego takiego kaktusa wartoby oddać cały pawilon i wystawione w nim przedmioty. Prastarej matce-przyrodzie, która go stworzyła, należy się nawet na wystawie modnych sztuk dekoracyjnych pierwsza nagroda gdyż żadna ręka ludzka nigdy jej nie dorówna...

Pawilon Szwecji jest architektonicznie mdły i nieoryginalny, a wewnątrz — prócz pięknej rzeźby, przedstawiającej młodego Dawida — nie znajdujemy również nic szczególnie ciekawego.

Nie można jednak już tak obojętnie potraktować pawilonu skandynawskiej siostrzycy Szwecji — Danji. Można się nań gniewać lub z niego drwić, ale nie można mu odmówić oryginalności. Są to dwie olbrzymie, prostokątnie ze sobą skrzyżowane kostki z brunatnej cegły, wyglądające jak gigantyczny grób walecznego Wikinga, albo — skoro, kto woli — jak piec hutniczy. Gdyby pawilon ten był istotą żyjącą, to zaliczyłbym go do grupy pierwotniaków, bo składa się tylko z pustej komórki oświetlonej wielkiemi witrażowemi okiennicami i żywi się tłumami publiczności, które jednym otworem wchodzą a drugim wychodzą. Ściany wewnętrzne zdobią pstre i fantastyczne freski, nadające się jako dekoracje do najokropniejszego dramatu „Szkarłatnej maski". Komu nie odpowiada architektura Skandynawczyków, ten znajdzie bogatą rekompensatę w ich sekcjach w Wielkim Pałacu i na Esplanadzie, gdzie wystawiają tkaniny, dywany, naczynia, szkło i nadewszystko oryginalnością i artyzmem niedoścignione dzieła manufaktur porcelanowych. (Dok. nt.)

Mist.

— TYM PT. PRENUMERATOROM Z PROWINCJI, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 10 bm. wysyłkę naszego Pisma.

N. ARDOW.

Zmiana napisów.

Przed kilku tygodniami wydrukowany był w „N. Dz." szkic „Czerwony śmiech" na temat ciasnomózgowej cenzury teatralnej w Rosji sowieckiej. To mię spowodowało do zaznajomienia czytelników „N. Dz." ze satyrą autora rosyjskiego Ardowa, żyjącego zresztą w Moskwie.

Dyrektor walnął pięścią w leżącą przed nim Gazetę kinową.

— Towarzyszu Korkociąg, oto macie, to Was też obchodzi. Słuchajcie ino... oto: „wziąwszy wszystko pod uwagę, dochodzi się do wniosku że ten burżuazyjny nonsens nie nadaje się absolutnie dla audytorjum robotniczego. Trudno jest wogóle pojąć, że nasze organizacje kinowe wydają pieniądze na takie filmy.." — „Burżuazyjny nonsens". Naturalnie byłoby znacznie lepiej, gdybyśmy zamiast stu krytyk otrzymali sto dobrych negatywów, ale nasi krytycy są strasznym narodem. Mimo wszystko jednak musicie sobie tam zadać trochę trudu w oddziale napisów. Od Was niemało zależy. Napisy, to ideologja. Komisarjat repertuarowy nie śpi. Ubiegłego roku przez Waszą winę, no... zeskamotowali nam tę amerykańską „bombę" — „Jeździec rewolwerowy". Pierwszy film z Ameryki i już go ścięli! A to wszystko z powodu waszych napisów.

— Cóż zrobić, towarzyszu dyrektorze, pierwszy kęs idzie zawsze obok, mówi lud..

— To słusznie, ale musicie przecie..

— Bądźcie już spokojni. Jeżeli już o to tylko rozchodzić się będzie, to się to już jakoś zrobi. Już my tam obetniemy te obrazeczki jak należy. Zostawimy tylko samą ideologię. Napis — idelogja, napis — ideologja, napis — ideologja.

— No, to uważajcie jakoś..

W oddziale napisowym wrzała praca nad zestawieniem nowego filmu amerykańskiego „Piękna miljarderka". Kierownik zbliżył się ponury do stołu, na którym leżały napisy.

— Na ileście tam zrobili?

— Walczę jeszcze ciągle z I-ą częścią, towarzyszu Korkociąg. Ten film nie da się „ideologicznie" przykroić. Naprzykład pierwszy zaraz napis: „Córka króla węglowego Mary Peem spędzała swój miodowy miesiąc w lesie, w cudownie urządzonem gniazdeczku". Piszemy naturalnie: „Ciągłe lenistwo kosztem ciężko pracujących mas ludowych było losem córki wampira Peema". Dalej: „Jej mąż, utalentowany inżynier John Dureń". U nas: „Zręczny okpiświat, który wkradł się w łaskę córki bogatego wampira. Ale tu z następnym napisem już nie możemy sobie poradzić. Podług filmu jest on hrabią. My piszemy naturalnie „pijawka". Ale patrzcie, pięć metrów dalej ratuje on ją od śmierci. To się jakoś nie rymuje z tą „pijawką".

— To cóż z tego! Zróbcież z niego robotnika.

— No, robotnika, jakżeż go zrobić robotnikiem kiedy chodzi we fraku!

— Nu, to nie szkodzi, może przecie być robotnikiem z branży jedwabnej. Uszył sobie przecie sam frak.

— Zgoda, ale jakżeż on później na balu u księcia?

— Pisz, że to zgromadzenie robotnicze. Zjazd doroczny..

— Zjazd robotniczy? Z baletnicami i szansonetkami...

— Wytnijżeż poprostu to całe głupstwo i pisz: „w międzyczasie"...

— „W międzyczasie?" Kiedyż te baletnice nie ustępują ani kroku od tego krawca-hrabiego!..

— Bierz go djabli, pisz poprostu „opuścił sprawę robotniczą"...

— Jakżeż opuścił, kiedy w drugiej części wykonuje znowu czyny bohaterskie!..

— No, nie szkodzi, znalazł wtedy znowu kontakt z masami robotniczemi. Pójdzie przecież!

— Kiedyż bo dokonuje tego czynu znowu w kabarecie. Ratuje ją z płomieni. Kabaret się pali, a on ją ratuje.

— Aa, idź do djabła, wyrznij to poprostu skróć, basta. Skracać! skracać!!

— Ach, gdyby ino nas tu nie „skrócili".. - A potem, co też jeszcze publiczność ma z tego zrozumieć?

— Nanu, to jeszcze też mam wiedzieć?!

przeł. inż. J. B.

KRONIKA POLITYCZNA.

Trocki przeciw senatorowi Kingowi

Amerykański korespondent nowojorskiej prasy w Berlinie Wigond zwrócił się z telegraficznem zapytaniem do Trockiego w sprawie szczegółów rozmowy Trockiego z amerykańskim senatorem Kingiem, podczas jego bytności w Moskwie. Wówczas jak twierdził sen. King, Trockij miał oświadczyć, że ideałem Sowietów jest porwanie wschodu Azji przeciw Europie i Stanom Zjednoczonym. Dziennikarz Wigond prosi Trockiego o udzielenie na powyższe twierdzenie Kinga odpowiedzi. Istotnie Trockij, otrzymawszy tego rodzaju telegram, przesłał depeszę tej treści: „Skoro sen. King rozpowszechnia o mnie wersje, jakobym miał interpretować kierunek polityki sowieckiej w Azji jako tendencję „porwania” wschodu na Europę i Stany Zjednoczone, to muszę stwierdzić, że King mówi nieprawdę. Chiny potrzebują europejskiej i północno amerykańskiej kultury i techniki. Sowiety z tytułu swego położenia mogą spełniać rolę pośrednika pomiędzy Chinami i Europą, lecz na warunkach równości obu stron. Nieprawdą jest jakoby Chiny zrywały się przeciw Europie. Naodwrót Chiny doszedłszy do poczucia godności narodowej nie godzą się z niewolą obcą i gwałtem. Czyż Stany Zjednoczone gdy w XVIII wieku zerwały pęta niewoli brytyjskiej porwały się przeciw Europie? Ruch rewolucyjny w Chinach wywołany został nie przez Sowiety, a przez ciemiężycieli i gwałcicieli. Oczywiście że cała nasza sympatja jest po stronie walczących Chin. W tej rewolucyjnej walce Chin widzimy europeizację i amerykanizację Chin, tj. ich gospodarcze i kulturalne podniesienie się.

Zatarg Karachana z ciałem dyplomatycznem

Z Pekinu donoszą, że zatarg pomiędzy Karachanem, pełniącym nominalne funkcje dziekana korpusu dyplomatycznego, a członkami tego korpusu zaostrza się wskutek zdecydowanie wrogiej pozycji, jaką zajął Karachan w stosunku do przedstawicieli innych państw europejskich. Karachan powinien był już oddawna zwołać ogólne zebranie członków ciała dyplomatycznego dla naradzenia się w sprawie obecnej sytuacji w Chinach i ewentualnych wystąpień. Jednakże nie czyni on tego i otwarcie oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że państwa europejskie prowadzą w Chinach politykę głupią i nieuczciwą i że gorzko tego pożałują. Oświadczył on także, że nie zwoła ciała dyplomatycznego, gdyż wypadki w Shanghaju nie dotyczą dyplomatów in corpore i pertraktacje z rządem chińskim powinni prowadzić jedynie przedstawiciele państw bezpośrednio zainteresowanych w Shanghaju.

Dyplomaci europejscy wzamian zupełnie nie liczą się z Karachanem, jako nominalnym dziekanem, zbierają się i naradzają bez jego wiedzy i prowadzą pertraktacje z rządem chińskim za pośrednictwem posła włoskiego.

Ameryka przeciw dalszym ulgom dla Europy

W związku z uchwałami międzynarodowego kongresu izb handlowych w Brukseli znany bankier Stamp zwrócił się do prezydenta Coolidge'a z propozycją obniżenia ceł przez rząd amerykański.

Prezydent Coolidge propozycję powyższą odrzucił przyczem oświadczył, iż naród amerykański nie chce więcej czynić żadnych ulg Europie. Państwa europejskie muszą najpierw uregulować swe długi wojenne, a dopiero potem można im pomóc.

Z KRAJU.

MALARZ-SPIRYTYSTA.

W spirytystycznych kołach Warszawy wielką sensację wywołało przed paru laty wystąpienie młodego malarza p. G., który w czasie posiedzeń spirytystycznych, w transie w ciągu paru minut odtwarzał wizerunki zjawiających mu się duchów.

Widocznie jednak ten proceder nie zbyt opłacał się rzekomemu wizjonerowi, gdyż oto p. G., wpadł na nowy, zapewniający mu poważne dochody, pomysł. Przestał malować zjawy i oddał się wyłącznie malarstwu portretowemu, o spirytystycznem zabarwieniu. W czasie posiedzeń p. G. oczywiście z pomocą „duchów”, ekierek, stolików pukających, zgięcia tegoż na zgromadzenie portretowanie osób biorących udział w seansie i następnie przystępuje do właściwej, malarskiej pracy.

W ten sposób powstał szereg portretów zgoła niesamowitych, cieszących się niebywałem uznaniem szczególnie pośród wszelkiego typu i wszelkiego fachu nowobogackich.

Mianowicie p. G. na jednem płótnie czy kartonie obok rzeczywistego portretu osobnika biorącego udział w seansie, odtwarza jego wizerunki z okresu poprzedniego bytowania.

A więc obok spasionego paskarza, stoi widmo o jego rysach twarzy ubrane w strój senatora lub też wojewody, biskupa, hetmana, egzotycznego księcia, króla itd.

Szafowanie dostojeństwami, godnościami i rangami, pomimo, że dotyczy poprzednich form bytu, zjednało panu G. szereg wielbicieli, chętnie płacących takie sumy za te „spirytystyczne” portrety, o jakich nie mogą marzyć nawet najwybitniejsi malarze nasi!

Ze świata.

CIEKAWE ZEZWOLENIE PAPIEŻA.

Z Rzymu donoszą:

Papież udzielił zezwolenia na małżeństwo pomiędzy mis Ellen Mackey, córką znanego nowjorskiego miljonera, ze słynnym muzykiem żydowskim Izwingiem Berlinem. Zezwolenie powyższe wydane zostało pod warunkiem, iż dzieci nowożeńców wychowane będą w wierze katolickiej. W związku z tem donoszą z Nowego Jorku: Nieoczekiwana wiadomość o zezwoleniu Papieża na małżeństwo pomiędzy panną Ellen Mackey, a żydowskim muzykiem Izwingiem Berlinem wywołała wielką sensację w tutejszych sferach żydowskich i chrześcijańskich.

Ellen Mackey jest córką miljonera amerykańskiego i przewodniczącego amerykańskiego towarzystwa telegraficznego, Clareuse Mackey. Córka miljonera przez dłuższy czas kochała tajemnie słynnego żydowskiego muzyka, autora licznych angielskich piosenek popularnych, Izwinga Berlina. Gdy ojciec Ellen dowiedział się o tem zagroził córce wydziedziczeniem. Ale odważna Amerykanka nie przelękła się gróźb ojca i starała się za pośrednictwem kardynała papieskiego w Ameryce o uzyskanie u papieża zezwolenia na ślub ze swoim żydowskim ukochanym.

W żydowskich sferach New Jorku oczekują z wielkiem zaciekawieniem decyzji Berlina.

„RAKIETA” — NAJNOWSZY TANIEC. Znany tancmistrz paryski profesor Robert, wynalazca „Tango”, przedstawił onegdaj nauczycielom tańca i przedstawicielom prasy najnowszy swój pomysł taneczny, zwany „Rakieta”. Taniec ten ma zastąpić oklepanego już „Shimmy” i posiadać wszelkie zalety nowoczesnej formy tanecznej, natomiast niema żadnej z jej tak licznych wad. Nazwa zaczerpnięta jest z gry tennisowej. Muzyka do „Rakiety” ugruntowana jest na pierwiastkach hispańskich i dzieli taniec na siedm kroków. W najbliższym karnawale „Rakieta” święcić będzie swoje pierwsze triumfy.

POGŁĘBIENIE ŁOŻYSKA DUNAJU DLA OKRĘTÓW MORSKICH. Brzmi to jak fantazja powieściowa, a jednak z punktu technicznego ów plan jest wykonalny. Komisja Dunajowa wystosowała do wszystkich państw położonych nad Dunajem, zapytanie, czy są one gotowe łożyć na koszta pogłębienia Dunaju, by na tę rzekę mogły wpływać okręty oceanowe. Dzięki przeprowadzeniu owej pracy technicznej znaczna część Europy wschodniej i środkowej mogłaby wziąć udział bezpośredni w światowym ruchu transportowym. Państwa, położone nad Dunajem, musiałyby utworzyć wspólny fundusz, który pokryłby koszty projektowanych robót technicznych.

Węgry już przed wojną miały gotowy plan techniczny. Obecnie Liga Narodów mogłaby przeprowadzić pożyczkę, której umorzenie i oprocentowanie należałoby do państw Dunajowych.

Na wypadek, gdyby państwa Dunajowe nie chciały brać na siebie odpowiedniego ryzyka finansowego, należy stworzyć towarzystwo prywatne, które po otrzymaniu koncesji na 50 lat podjęłoby się własnym kosztem przeprowadzić owe roboty.

MURZYNKA JAKO MANEKIN U KRAWCA PARYSKIEGO. Jeden z pierwszorzędnych krawców paryskich zaangażował ślicznie zbudowaną murzynkę jako manekina dla swego salonu. Uzasadnia to zaś tem, że wobec dzisiejszej mody pstrych kolorów musiał mieć odpowiednią modelkę, a ponieważ pstre tualety murzynkom są bardzo do twarzy, zdecydował się zaangażować młodą Anastazję Pittosty z Cleveland (Ohio). Kiedy stolica francuska dowiedziała się o tej czarnej modelce, wielu mężów poczęło towarzyszyć żonom przy zakupie tualet. Odtąd krawiec robi jeszcze świetniejsze interesy, niż przedtem.

NOWA EKSPEDYCJA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO NA „ZEPPELINIE”. W Berlinie toczyły się przez dłuższy czas i w końcu zakończyły się pomyślnie pertraktacje pomiędzy towarzystwem budowy „Zeppelinów” a międzynarodowem towarzystwem dla zbadania stref podzwrotnikowych.

W związku z tem prof. Echener oświadczył korespondentowi „B. Z. am Mittag”, że natychmiast po uzyskaniu zezwolenia konferencji ambasadorów, rozpoczną się prace nad konstrukcją aeroplanu, przeznaczonego do ekspedycji na biegun północny.

Aeroplan ten będzie większy, aniżeli wszystkie dotychczasowe, a koszta konstrukcji jego wynosić będą około 7 miljonów złotych marek. Do tego dochodzą koszty właściwej wyprawy. W kołach zainteresowanych towarzystw naukowych spodziewają się, że kwota na budowę aeroplanu znajdzie się w samych Niemczech.

Centralny związek prasy niemieckiej postanowił popierać wszelkimi sposobami zbieranie środków na ten cel. Jest też prawdopodobnem, że amerykańskie towarzystwo zeppelinowe przyczyni się do uzupełnienia tego funduszu.

Koszta ekspedycji zostaną przypuszczalnie podzielone na zainteresowane kraje, tj. w pierwszym rzędzie Niemcy, Norwegję, pozatem także Ameryka i Anglja. Będzie to więc w całem tego słowa znaczeniu ekspedycja międzynarodowa.

Zeppelin, przeznaczony na wyprawę do bieguna północnego będzie miał 100,000 metrów kubicznych pojemności, będzie większy, aniżeli ostatni typ tego rodzaju, amerykański Z. R. 3, mający tylko 72,000 metrów kubicznych pojemności. Pozatem konstrukcja jego będzie zbliżona do konstrukcji Z. R. 3, „Zeppelin” będzie zaopatrzony w pięć motorów typu Malbach. Przeciętna szybkość „Zeppelinów” wynosić będzie do 180 km. na godzinę. Nie będzie to aeroplan pasażerski, lecz raczej laboratorjum naukowe, zaopatrzone w radjo, aparaty fotograficzne, aparat filmowy itp. „Zeppelin” więc przyniesie pierwsze zdjęcia filmowe z okolicy podbiegunowej, co stanowić będzie już samo w sobie wielką sensację.

Pozatem „Zeppelin” posiadać będzie cały szereg instrumentów mierniczych i naukowych, różne przyrządy do lądowania i dokonania badań naukowych po wylądowaniu na miejscu.

CZŁOWIEK ŻYJĄCY 70 LAT zjada w ciągu swego życia 72,000 kilo różnych pokarmów. Lekarze francuscy dr. Landouzy i dr. Labbe opracowali na mocy ścisłych obliczeń tablice wykazujące ilość pokarmów spożywanych przez człowieka w ciągu całego życia i doszli do wyniku, że przeciętna ilość spożytych przez człowieka pokarmów wynosi tysiąckrotną jego wagę.

Tak np. człowiek spożywa przeciętnie 500 do 600 gramów chleba dziennie, czyli rocznie około 200 kilo, przez całe więc życie (licząc lat 70) około 14,000 kilo tj. 7,000 bochenków dwukilowych, lub 400,000 bułek (30 gramowych). Mięsa zjada człowiek średnio 180 gr. odliczając więc dni postne, wypadnie rocznie 56 kilo, w ciągu zaś lat 70 około 4,000 kilo.

Gdy tę ostatnią cyfrę podzielimy na różne rodzaje mięsa spożywanego przez nas, otrzymamy następujące wyniki: człowiek żyjący 70 lat, zjada w ciągu swego życia 3 woły, po 700 kilo — 15 baranów po 70 kilo — 5 cieląt po 100 kilo — 3 wieprze po 150 kilo — nie licząc kur, gęsi i innego drobiu i zwierzyny.

Kartofli dziennie spożywa człowiek 360 gramów przeciętnie, czyli rocznie 130 kilo, a przez lat 70— 9000 kilo. Kawy spożywa dziennie 6 gramów, czyli rocznie 2 kilo 190 gr. w ciągu zaś lat 70 — 150 kilo. Cukru — dziennie 45 gr. czyli rocznie 16 kilo, a w ciągu 70 lat — 120 kilo itd.

Według obliczeń tych samych lekarzy człowiek spożywa dziennie przeciętnie wszystkich pokarmów w ilości 2,850 gr. czyli rocznie 858 kilo 750 gramów, co wynosi przez 70 lat — 60,112 kilo 500 gr. Dodawszy do tego napoje i inne specjalne pokarmy w ilości 12,000 kilo przez całe życie otrzymamy cyfrę 72,000 kilo.

Najgroźniejsza chwila minęła.

Wisła powoli zaczyna opadać.

Sytuacja w zalanych dzielnicach miasta. — Szereg domów zagrożonych z powodu podmycia fundamentów. — Komunikacja na łodziach i pomostach.

Jak wczoraj przewidywaliśmy, w nocy ze środy na czwartek nastąpiło przesilenie w katastrofie powodzi.

O godz. 2-giej w nocy Wisła osiągnęła maksymalny stan 6'23 m ponad normalny, który utrzymał się do godz. 5-tej, poczem woda powoli zaczęła opadać.

O godz. 10-tej rano poziom wody wynosił 6'18 m a o godz. 2-giej popołudniu 6'15 m ponad normalny.

Powódź w Krakowie dotknęła najwięcej dzielnice: Dębniki, Zakrzówek, Podgórze, a na lewym brzegu Nowy Świat i Zwierzyniec. Woda przedewszystkiem wdarła się jeszcze w poniedziałek w nocy na Ludwinów i Zakrzówek z wezbranej Wilgi, a we środę przedpołudniem poczęła również wylewać Wisła i to zarówno na Ludwinowie i Dębnikach jaktoż na placu Groble, obejmując ul. Powiśle i sąsiednie.

Największe spustoszenie w samym Krakowie poczyniło

WTŁOCZENIE SIĘ WODY WIŚLANEJ DO KANAŁÓW,

z których przez otwory uliczne wydobywały się masy wody, zalewając szereg ulic i Błonia. Na tych ulicach wdarła się woda do suteryn i piwnic, niszcząc mienie setek ubogiej ludności.

SYTUACJA POGORSZYŁA SIĘ

jeszcze we czwartek nad ranem wskutek podniesienia się stanu wody na Wiśle. Mieszkańcy suteryn musieli uchodzić na wyższe piętra domów. Część rzeczy zdołano uratować i przenieść w bezpieczne miejsce, znaczna zaś część uległa zniszczeniu. Magistrat umieścił rodziny dotknięte powodzią w kilku szkołach miejskich, reszta zaś znalazła schronienie na wyższych piętrach zalanych domów.

Dotąd ulokowano szereg rodzin w szkołach przy ul.: Studenckiej, Loretańskiej, św. Wawrzyńca. — a w szkołach przy ul. Studenckiej, Loretańskiej, Krupniczej, Rajskiej są przygotowane po 3 sale w każdej szkole na wszelką ewentualność.

DO KORYTA RUDAWY

wdarła się woda z Wisły od strony klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, wskutek czego powyżej wału ochronnego wystąpiła Rudawa z brzegów w miejscach zjazdów ku rzece. Z tego powodu olbrzymia część Błoń została zalana, jak również park Jordana wskutek wdarcia się wody do części niezasklepionej starego koryta Rudawy. Także leżące w pobliżu parku Jordana boiska sportowe znalazły się pod wodą.

Wskutek przedarcia się wody kanałami zalane zostały ulice Wolska, Garncarska, Aleja Krasińskiego i część Zwierzynieckiej. Na ul. ks. Józefa na Zwierzyńcu woda posunęła się ku klasztorowi Norbertanek który obecnie jest otoczony wodą.

W DĘBNIKACH STAN JEST BARDZO GROŹNY,

gdyż tutaj powódź nie ograniczyła się do suteryn i piwnic, lecz objęła także mieszkania parterowe, pozbawiając setki rodzin dachu nad głową, a także i mienia. Wskutek silniejszego prądu rozlanych fal woda podmuliła szereg domów, które grożą zawaleniem.

W nocy ze środy na czwartek zarysowały się mury kamienicy przy ul. Barskiej l. 40 na Dębnikach. Mieszkańcy tej kamienicy w panice poczęli uciekać. Jedna z lokatorek doznała wstrząsu nerwów tak, że musiano wezwać lekarza pogotowia ratunkowego. Wszystkich mieszkańców zagrożonego domu delożowano. W mieszkaniach parterowych tego domu zapadła się podłoga, a nadto runęły wszystkie piece.

O godz. 12 w nocy ze środy na czwartek oddział wojska, oraz strażnicy rzeczni zarządu wodnego w Dębnikach pracowali nad wzmocnieniem poderwanego brzegu za ul. Barską, zabezpieczając w ten sposób napór wody z tej strony. Akcją ratunkową w nocy kierował inż. Bielański.

Wskutek wylewu na Ludwinowie woda dostała się również na sąsiadujące z tą dzielnicą

ULICE PODGÓRZA

dochodząc aż do szkoły przy ul. Sokolskiej, oraz zalewając ulice Długosza, Rejtana i część ul. Legjonów. Woda z wezbranego kanału zalała w zupełności ul. Kącik koło Małego Rynku podgórskiego, którego środek również tworzy wielkie jezioro.

KOMUNIKACJA NA ZALANYCH ULICACH

odbywa się częścią łodziami, częścią zaś na pomostach, ustawionych na kozłach. Od bram poszczególnych domów prowadzą pochyłe kładki do pomostów, ustawionych po obu stronach ulic, Niestety na wielu ulicach brak jest tych pomostów, wskutek czego do odciętych mieszkań można się dostać tylko końmi, względnie łódkami.

Straż pożarna krakowska i podgórska interwenjują przez cały dzień i noc przy

DELOŻOWANIU MIESZKAŃCÓW Z MIEJSC ZAGROŻONYCH

i przy umacnianiu nadwyrężonych murów. W dniu wczorajszym czynnych było kilka plutonów straży i robotników czyszczenia miasta przy pompowaniu zalanych piwnic, zwłaszcza w gmachach PKO. Woda wdarła się także do kloak których zawartość poczyna wydobywać się na wierzch, zatruwając powietrze w domach.

Zachodzi niebezpieczeństwo, że po ustąpieniu wody z piwnic wiele fundamentów w nieodnawianych od szergeu lat kamienicach może ulec uszkodzeniu a nawet katastrofie runięcia.

Akcja pomocy dla ofiar powodzi.

Prezydjum miasta zarządziło we wtorek wypiek chleba w takiej ilości, w jakiej tylko chleb wypiec zdoła piekarnia miejska. Sporządzono spis wszystkich osób delożowanych przez kilkunastu urzędników tak, żeby już bezzwłocznie można chleb rozdzielać. Ponieważ niema w Krakowie mąki w odpowiedniej ilości, magistrat w drodze telefonicznej zarządził dostawę znacznej ilości mąki tak, że na dłuższy czas piekarnia miejska będzie mogła zaopatrywać ludność dotkniętą klęską bezpłatnie w chleb.

Niezależnie od tego prezydjum miasta rozpoczęło także wydawanie węgla dla ludności dotkniętej powodzią. Ponieważ daty co do osób, które musiały opuścić swe mieszkania nie są jeszcze dokładne, prezydjum uprasza wszystkich tych obywateli, którzy, nawiedzeni klęską powodzi, znaleźli się bez dachu i żywności, by zgłaszali się do odnośnych komisarjatów obwodowych względnie dzielnicowych.

* * *

Od pierwszej chwili nastania powodzi

WŁADZE WOJSKOWE WSPÓŁDZIAŁAJĄ Z KOMITETEM POWODZIOWYM,

niosąc pomoc zagrożonej ludności. Garnizon krakowski dostarczył całego taboru ratowniczego, a więc kilkudziesięciu pontonów, około 50 łodzi, liny itd., oraz przeznaczył do akcji 279 saperów i kilkuset żołnierzy z pułków piechoty. Również utworzono cztery wojskowe patrole ratownicze, które stoją w ciągłem pogotowiu, a podczas interwencyj są zastępowane przez nowe oddziały.

Wczoraj otrzymał szef inż. saperów pułk. Skoryna zawiadomienie że z polecenia ministra Sikorskiego znajdują się w drodze do Krakowa

TRANSPORTY PONTONÓW I ŁODZI

z Warszawy. Torunia, Brześcia i Lublina. Cały tabor został oddany do dyspozycji komitetu powodziowego, który zarządził już skierowanie 8 pontonów i 5 łodzi do Słotwiny—Brzeska, 10 pontonów do Niepołomic, a reszty do powiatów pińczowskiego i miechowskiego.

Wczoraj o godz. 3-ciej popołudniu wysłano 100 żołnierzy na ratunek fortu Lasówka za Płaszowem. Również został poważnie zagrożony V-ty Dyon samochodowy w Dąbiu, wskutek wydobycia się wody z uszkodzonego kolektora.

Min. spraw wewn. w okolicach nawiedzionych wylewem

Wczoraj przyjechał do Krakowa minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz w towarzystwie naczelnika wydziału prezydjalnego ministerstwa p. Górskiego. naczelnika departamentu p. Pileckiego oraz inspektora służby zdrowia p. Chryszkiewicza. P. Minister odbył rano konferencję z wojewodą krakowskim p. Kowalikowskim, poczem w towarzystwie wojewody, dyrektora robót publicznych inż. Dudeka oraz urzędników Ministerstwa wyjechał na objazd miejscowości objętych powodzią.

P. minister oglądnął sytuację w Czernichowie, wyjechał statkiem do Okleśnej w pow. chrzanowskim poczem wrócił prawym brzegiem Wisły przez Brzeźnicę i Wielkie Drogi w powiecie wadowickim.

W nocy p. minister Raczkiewicz odjechał przez Tarnów i Stróże do Sanoka.

Dalszy spadek wody na Wiśle

We czwartek w godzinach popołudniowych i wieczornych zaznaczył się dalszy nieznaczny spadek wody na Wiśle, przeciętnie wynoszący pół cm na godzinę. Poziom wody obniża się mimo dalszych opadów w pow. żywieckim. W poszczególnych punktach mierniczych ubytek wody przedstawiał się popołudniu następująco:

Wisła—Pustynia pod Oświęcimem 53 cm poniżej stanu kulminacyjnego.

Wisła—Dwory woda opadła o 92 cm.

Soła—Żywiec o 1 metr.

Soła—Oświęcim o 1'30 m.

Skawa—Wadowice o 1'50 m.

Dunajec—Nowy Sącz o 24 cm.

O godz. 10-tej wieczór stan wody na Wiśle pod Krakowem obniżył się do 6'11 ponad normalny.

KRONIKA.

Kraków, 3 lipca.

— **P. Dr. WILHELM BERKELHAMMER** objął z dniem dzisiejszym redakcję naszego pisma.

ODCZYT POSŁANKI POMERANZ-MELZEROWEJ.

W poniedziałek, dnia 6 bm. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia kupców (Grodzka 43) odczyt posł. Pomeranz-Melzerowej n. t. „Kobieta żydowska a odbudowa Palestyny“.

— **KONSULAT AUSTRJACKI W KRAKOWIE.** P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej udzielił exequatur listom komisyjnym P. Antoniego Lewalskiego, jako honorowego konsula republiki austrjackiej na obszar województwa krakowskiego (z wyjątkiem powiatów Biała, Żywiec i Wadowice), na powiaty Katowice, Pszczyna, Rybnik, Tarnowskie Góry i Lubliniec województwa śląskiego oraz powiaty Częstochowa i Będzin województwa kieleckiego z siedzibą w Krakowie.

— **NOWY KIEROWNIK ODDZIAŁU BEZPIECZENSTWA PUBLICZNEGO W WOJEWÓDZTWE.** Wojewoda Kowalikowski powierzył kierownictwo oddziału bezpieczeństwa publicznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie radcy wojewódzkiemu Władysławowi Romanowi Skarbkowi. Radca Skarbek wstąpił do służby administracyjnej w roku 1899 w b. Namiestnictwie we Lwowie, poczem pracował kolejno w starostwach: łańcuckiem, tarnowskiem i ropczyckiem w charakterze urzędnika referendarskiego. W roku 1921 został mianowany starostą w Strzyżowie, a w 3 lata później powołany do województwa w Krakowie.

Na nowem odpowiedzialnem stanowisku witali wczoraj radcę Skarbka urzędnicy oddziału bezpieczeństwa publicznego, w których imieniu przemawiał referendarz Karpiński.

— KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE OBNIŻYŁY SIĘ O 1.97 PROC. Komisja lokalna przy województwie stwierdziła na posiedzeniu w dniu wczorajszym, że koszta utrzymania średniej rodziny pracowniczej obniżyły się w miesiącu czerwcu br. w stosunku do maja o 1.97 proc.

— I. ZJAZD KRAWIECKI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO. W niedzielę, dnia 28 i poniedziałek 29 czerwca br. odbył się w Krakowie przy licznym udziale delegatów województwa krakowskiego oraz delegatów miasta Lwowa, Śląska Cieszyńskiego, Górnego zjazd krawiecki, który rozpoczął się w kościele Marjackim, poczem w sali muzeum techniczno przemysłowego powitał zjazd p. Mecnerowski i przedstawił prezydjum, które przez aklamację obrano: przewodniczącym p. cechmistrza Stankiewicza, zastępcą p. Blaufedera z Krakowa, prezesami honorowymi pp. cechmistrza Sołtysa ze Lwowa, p. cechmistrza Niedzielskiego z Tarnowa, panią Bobrowską i p. radcę Siemka z Krakowa. Po przemówieniach powitalnych wygłosili szereg referatów: p. Lieberman z Krakowa o zalewie zagranicznej tandety, o cle a produkcji krajowej, p. inż. Król o projekcie nowej ustawy przemysłowej, p. Buraczek o tanim kredycie dla rękodzieła i o spółdzielczości, p. Springer o organizacji, p. inż. Tohr o kursach zawodowych, p. r. Siemek o podatkach i p. cechmistrz Stankiewicz o reformie szkół uzupełniających. Po wnioskach i licznych przemówieniach delegatów uchwalone zostały rezolucje, poczem obrady zakończono. Na zakończenie odbył się na cześć gości komers w sali na „Kotłowem".

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że w cechu krawieckim w Krakowie panuje między majstrami polskimi i żydowskimi szczególnie dobre współżycie.

— ULGI KOLEJOWE PRZY JAZDACH POWROTNYCH Z UZDROWISK KRAJOWYCH. Ministerstwo kolei zarządziło, że osoby powracające z uzdrowisk krajowych mogą korzystać przy przejazdach pociągami osobowymi lub mieszanymi z ulg następujących: w wagonach klasy III płacą połowę taryfy klasy IV, w wagonach klasy II połowę taryfy klasy III, a w wagonach klasy I połowę taryfy klasy II. W razie przejazdu pociągiem pospiesznym oprócz opłaty ulgowej za przejazd pociągiem osobowym, pobiera się opłatę dodatkową za pociąg pospieszny według taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż. Ulgi stosuje się, o ile odległość przejazdu od najbliższej stacji danego uzdrowiska do stacji powrotnej wynosi conajmniej 100 klm. Bilety ulgowe wydaje się na podstawie zaświadczeń wydawanych przez komisje uzdrowiskowe lub zarządy gminne, względnie zarządy uzdrowisk stwierdzających, że dane osoby przebywały w uzdrowisku w celach leczniczych lub odpoczynkowych bez przerwy przez przeciąg najmniej 15 dni.

Ponieważ pozostający tak w czynnej służbie państwowej jak i będący w stanie spoczynku urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi tudzież funkcjonarjusze kolejowi i osoby wojskowe korzystają już z ulg taryfowych na podstawie wydanych im osobistych legitymacyj kolejowych — przeto wedle wyjaśnień, udzielonych ze strony tutejszej dyrekcji kolei państw. wydawanie tymże osobnych zaświadczeń ze strony uzdrowisk jest bezprzedmiotowe. Tosamo dotyczy również dzieci poniżej lat dziesięciu, gdyż tym prawo ulgi taryfowej przysługuje już na mocy ogólnych przepisów przewozowych.

— PRZESYŁKI LOTNICZE DO AUSTRJI. Z powodu tymczasowej przerwy bezpośredniej komunikacji lotniczej między Krakowem a Wiedniem wstrzymany został aż do odwołania pocztowy ruch lotniczy na tej linji. Pocztowe przesyłki lotnicze do Austrji i Węgier przyjmuje się tylko na odpowiedzialność nadawców i kieruje się je drogą lotniczą przez Warszawę.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Celestyn Łukowicz (lat 34) zamieszkały przy ulicy Wrocławskiej l. 76 wypił w celu samobójczym szklankę esencji octowej; pogotowie ratunkowe przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala św. Łazarza. Przyczyna usiłowanego samobójstwa nieznana.

Dnia 1 bm. skoczył z mostu Dębnickiego w celu samobójczym Stanisław Krupa, lat 29, zam. przy ulicy Smoleńskiej 25 do Wisły. Zebrani na brzegu rybacy wydobyli go z wody i oddali żonie pod opiekę.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę Wieczystą na Grzegórzkach, gdzie robotnik Jan Ozdoba (lat 25), zatrudniony w młynie spadł z drabiny i doznał wstrząsu mózgu. Lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala.

— DO KOSZAR SOBIESKIEGO przy ulicy Warszawskiej zawezwano wczoraj straż pożarną, gdzie z pod podłogi poczęły wydobywać się kłęby dymu. Jak się okazało, dym uchodził wskutek rozmoknięcia przewodu kominowego. Straż przepaliła komin i uporządkowała przewód.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Rozpoczęta gościna warszawskiego „Qui pro quo" daje rewję „Hallo Ciotka" codzień do poniedziałku włącznie.

— Z TEATRU BAGATELA. Dziś i codziennie atrakcyjny „Dybuk" w koncertowem wykonaniu całego zespołu Bagateli. — Dyrekcja z dniem dzisiejszym dopuszcza korzystanie z asygnat zniżkowych.

— OPERETKA. „Hrabina Marica" po raz ostatni w tym sezonie graną będzie w piątek o 8 wiecz. Premjera „Błękitnej krwi", sensacyjnej nowości z pp Kozłowską i Sempolińskim, odbędzie się w sobotę o 8 wiecz.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Hallo Ciotka!"
Sobota: „Hallo Ciotka!"

BAGATELA

Piątek: „Dybuk".
Sobota: pop. „Dybuk"; wiecz. „Dybuk".

OPERETKA

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota: „Błękitna krew" (premjera).

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Straszna godzina". Dramat awanturniczy w 8-miu aktach z Eddie Polo w roli głównej. Ponadto wesoła komedja pt. „Bardzo przepraszam".

WANDA: „Gra serc". Dramat w 6-ciu aktach oraz „Gitara i Jazz-Band" z France Dhelia w roli gł.

UCIECHA: „O cześć kobiety". Dramat w 6-ciu aktach z Lucy Doraine. Ponadto: Lary w walce z bandytami. Komedja z Zugotto w roli głównej.

NOWOŚCI: „Błąd kobiet kochających". Dramat erotyczny w 7-miu aktach z Normą Talmadge oraz 2-aktowa komedja pt. „Na kredyt i na raty".

SZTUKA: „Hotentot". Komedja w 7-miu aktach oraz „Karolek w haremie". Komedja w 3 aktach.

REDUTA: „Król kolejowy". Wielki dramat amerykański w 12-tu aktach.

RZECZY CIEKAWE.

NAJMŁODSZA BABKA. Jest nią pewna Szkotka nazwiskiem Moyes w Aidrie w Szkocji. Wyszła ona zamąż w 16 roku życia i ma córkę, którą również w tym wieku wydała, a która obecnie powiła syna. Dotąd za najmłodszą babkę na świecie uchodziła pewna kobieta w Cincinati, która w chwili przyjścia na świat jej wnuka liczyła 84 lat.

Przegląd gospodarczy

HANDEL

BILANS HANDLOWY POLSKI. W kwietniu br. handel zagraniczny Polski wyrażał się w cyfrach znacznie gorszych niż w poprzednich miesiącach, głównie z powodu znacznego zmniejszenia eksportu, który stanowił w tym miesiącu zaledwie 48.1 proc. pokrycia importu. Wartość wywozu polskiego ze 120.5 milj. zł (marzec) spadła w okresie sprawozdawczym do 90 milj. zł co wobec wartości przywozu 182.7 milj. zł (marzec 190.1 milj. zł) daje bierność bilansu handlowego w wysokości 93 milj. zł.

Fatalny ten stan rzeczy tłumaczy się głównie zmniejszeniem wywozu szeregu artykułów spożywczych, jak cukier i ich produkty oraz węgla i materjałów włóknistych, częściowo skutkiem niewyzyskania nastręczających się okazyj zbytu zagranicą, częściowo zaś z powodu braku artykułów wywozowych w kraju, gdyż nieurodzaj w tym miesiącu dopiero zaczęto odczuwać. Z grup artykułów wywozowych utrzymały się na poziomie tylko grupa drzewna i metalowa zwłaszcza w branży cynkowej. Zmniejszenie wywozu węgla z 14.2 milj. w marcu do 18.3 milj. w kwietniu nie odegrało poważniejszej roli.

DĄŻENIA ANGLJI DO OGRANICZENIA PRZYWOZU CUKRU. Wielka Brytanja spożywa rocznie 1.5 mlj. ton cukru, z czego w kraju produkuje się zaledwie 25 tysięcy ton, tj. ilość wystarczającą na pokrycie zapotrzebowania w ciągu dni 4, resztę sprowadzą się z zagranicy. Obecnie w Anglji rząd Baldwina usiłuje zmienić ten stan rzeczy i dąży do ograniczenia nadmiernego przywozu cukru, w związku z czem został wniesiony do parlamentu projekt ustanowienia subsydjum dla poparcia przemysłu cukrowniczego i plantatorów w wysokości 2.5 milj. f. st. rozłożonych na 10 lat. Projekt ten w całości nie przeszedł wskutek sprzeciwu sfer przemysłu cukrowego w Anglji, narazie wyznaczono na rok bieżący na ten cel 90 tysięcy f. szt., którą to sumę rokrocznie rząd będzie zwiększał w miarę wzrastania produkcji. Sprawa ta o tyle interesuje polskie sfery gospodarcze, o ile chodzi o wywóz cukru z Polski, którego poważnym odbiorcą dotychczas była Anglja.

PRÓBY NAWIĄZANIA STOSUNKÓW Z SYRJĄ. Gospodarcze koła Syrji czynią pewne zabiegi o nawiązanie stosunków z Polską celem sprowadzania artykułów żywnościowych. Głównym artykułem mogącym znaleźć zbyt w Syrji mogą być wszelkie produkty spożywcze, dające się łatwo konserwować, specjalnie tyczy się to konserw puszkowych mięsnych, zboża, cukru i przetworów cukrowych itp. Dotychczas rokowania z polskimi exporterami nie doprowadziły do porozumienia, ze względu na niedogodne warunki kredytowe. Jest jednakże nadzieja, iż przy pewnych ustępstwach z obu stron tranzakcja dojdzie do skutku, co da Polsce nowy i dość pojemny rynek dla zbytu artykułów żywnościowych.

APROWIZACJA

WIDOKI NA URODZAJE. W r. b. sytuacja na światowym rynku zbożowym zmieni się gruntownie gdyż w przeciwieństwie do żniw zeszłorocznych urodzaje w krajach europejskich i w Kanadzie zapowiadają się bardzo dobrze, natomiast wedle urzędowych wiadomości w St. Zjednoczonych gorzej.

Jest rzeczą pewną, że plony kanadyjskie pokryją część ewentualnego deficytu w zbiorach północnoamerykańskich. Również i statystyka rosyjska podaje przypuszczalną wysoką ilość plonów: 8126 miljonów pudów zamiast 2564 w r. ub., a 2908 w r. 1923 co oczywiście będzie miało wpływ na eksport. Po zatem spodziewane są obfite plony w Rumunji.

PODATKI

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI. W pierwszych dwóch dekadach czerwca br. z ważniejszych danin i monopolów wpłynęło do skarbu państwa 47,2 miljonów złotych co mniej więcej odpowiada wpływowi osiągniętemu w pierwszych dwóch dekadach maja, w których do skarbu państwa wpłynęło 47,3 miljonów złotych.

PRZEMYSŁ

STAN BEZROBOCIA. Kwartał drugi r. b. zaznaczył się stosunkowo wydatnem zmniejszeniem się stanu bezrobocia w Polsce.

Największa liczba bezrobotnych przypadała na okres od 16 do 22 marca br. i wynosiła 186,880.

W okresie od 8 do 14 czerwca br. liczba bezrobotnych wynosiła 171,660. Zmniejszenie się przeto stanu bezrobocia wynosi 8,1 proc.

Druga połowa czerwca wykazuje dalszą tendencję do zmniejszenia bezrobocia.

Z GIEŁDY.

Akcye bankowe, handlowe i przem.

	Transakcye	
	2 VII.	**1 VII.**
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·22
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·12	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. Handl.	—	0·19
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jawornicki“	—	—
Tow. han. bracia Kolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·40—9·50	9·40
H. Cegielski, Poznań	17·50	—
Parowozy I—V.	—	—
„Automotor“ fabr. samoch.	—	—
„Ziemia“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejowskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·30	—
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	—
„Górka“ fabryka cementu	—	10·75
Sierszańskie Zak. Gor. S. A.	2·10	—
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	—	0·70
Polska Nafta	0·23	—
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny	—	—
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Krakow.	—	—
Fabr. przet. ch. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	—	0·55—0·60
Fabr. cukru w Chodorowie	2·85	2·90—2·95
Cukrownia Chybie I.	3·85	—
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Chmielowie	—	—
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
Kapeluszniemojowski	—	—
F. w. broszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska z dnia 2 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 bony złote — — pożyczka złota 71·50 milionówka — — pożyczka dolarowa 65·—

Czeki: Belgia tranz. 23·34, Holandya tranz. 208·20 Londyn tran. 25·33, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 2371, Praga tranz. 15·41, Szwajcarya tranz. 100·90, Wiedeń tranz. 73·20, Włochy tranz. 18·30,

Giełda warszawska z dnia 2 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·26, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 760 Puls 0·46, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·16, Cegielski 0·55, Ursus 1·1., Parowozy 0·40, Zawiercie 9.40 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·33, Siła i Światło 0·20 Chmielów 0·40, Strachowice 1·50, Pocisk 1·22, Zieleniewski 9·2., Żyrardów 7·10, Chodorów 2·85,

Giełda wiedeńska z dnia 2 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28400, Zagrzeb i Belgrad 124., Berlin 1687., Bruksela 3100, Budapeszt 99.8, Bukareszt 328, Chrystania 12700, Kopenhaga 14035, Londyn 3449 Madryt 10040, Medyolan 2387, Nowy Jork 7093, Paryż 32.., Praga 2101, Sofia 511, Sztokholm 19010, Warszawa 13... 13650, Zurych 13765, Dolary 706·0., Belgijskie 3..0 bułgarskie 502 —, duńskie — — marki niemieckie 1681., angielskie 3441, francuskie 3130, holenderskie 28450, włoskie 2398, jugosłowiańskie 1.37, norweskie 1..20 polskie 1354, rumuńskie 323, szwedzkie — — szwajcarskie 13765 hiszpańskie — —, czeskie 21·00, węgierskie 99,0 tureckie 3.200,

Papiery kolonizacyjne. Austr. renta kor. 2·1, renta złotowa 2·., losy tureckie 440·—, Bodenkredit 192 — austr. zakł. kred. 128·0, koleje austr. 3.9·.

Akcye. Zieleniewski 154, Siesja 6·5 Pranto 164, Gal. Karpaty 110, Galicya 9.0, Siersza 28·, Bank Małopolski 4·55, Bank Hipot. 5·2, Tepege 10·9

• • •

Zurych, 2. 7 PAT. Paryż 23.15, Londyn 25.04 7/10, Nowy Jork 5.15 1/10, Belgja 23.30 Włochy 17.35, Berlin 122 6/10, Wiedeń 72.95, Sztokholm 130 1/4, Oslo 92, Praga 15.25, Warszawa 99. Budapeszt 92 i pół Białogród 9.09, Bukareszt 2.37 i pół, Tendencja utrwalająca.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— **KONFERENCJA PRASOWA U MIN. RACZKIEWICZA.** Wczoraj późnym wieczorem odbyła się w województwie konferencja prasowa z min. Raczkiewiczem. Z powodu spóźnionej pory szczegóły podamy jutro.

Dalszy ubytek walut w Banku Polskim.

Kraków, 3 lipca.

(n) Wbrew nadziei, że podwyższenie ceł na bardzo znaczną ilość towarów zagranicznych zapobiegnie dalszemu odpływowi walut z Banku Polskiego, ostatnio ogłoszony bilans tego banku z 20 czerwca br. jest bardzo niepomyślny. Okazuje się z niego bowiem, że ilość dewiz zmniejszyła się o dalszych 19 miljonów, tak, iż zapas ich wynosi obecnie tylko 127 miljonów złotych. Jak niską jest ta kwota, świadczy porównanie odnośnych cyfr z ubiegłego roku. Wystarczy przypomnieć, że w lipcu 1924 rezerwa dewiz i walut zagranicznych w Banku Polskim wynosiła przeszło 280 miljonów. Nie potrzeba zaś chyba dowodzić, jak doniosłe znaczenie ma ilość dewiz w Banku Polskim dla całego życia gospodarczego Polski. Bezpośredniem następstwem ubywania walut jest restrykcja kredytów i zmniejszanie obiegu banknotów, który też w drugiej dekadzie czerwcowej zmalał o blisko 19 miljonów złotych, do kwoty 500 miljonów złotych. Właściwie zmniejszenie to byłoby jeszcze znaczniejszem, gdyby nie to, że Bank Polski zdecydował się obniżyć pokrycie obiegu do 48 proc. wbrew dotychczasowej swej zasadzie utrzymania pokrycia 60 proc. Według zapowiedzi p. premjera Bank Polski może jeszcze dalej obniżyć to pokrycie, ale w każdym razie nie zejdzie poniżej 40 proc. Wynika stąd, że w razie dalszego odpływu walut restrykcje kredytowe musiałyby być jeszcze niestosunkowo ostrzejsze.

Trudno przewidzieć, czy ewentualność ta zajdzie czy też stan obecny oznacza już minimum. Wprawdzie ubytek walut w czerwcu wywołany został głównie spłatami i zakupami rządowemi zagranicą, a według zapowiedzi p. premjera w najbliższych miesiącach zapotrzebowanie rządu na waluty zagraniczne będzie znacznie mniejsze, jednakże z drugiej strony należy się liczyć z tem, że lipiec i sierpień, jako najkrytyczniejszy czas przed nowemi zbiorami, wykażą duże zapotrzebowanie walut na przywóz zboża. Horoskopy nie przedstawiają się zatem pomyślnie.

TERLEGAMY.

Nowe wybory do parlamentu w Czechach

Praga, 2. 7 PAT. Wedle informacji tutejszej prasy niemieckiej, w październiku zostaną prawdopodobnie rozpisane nowe wybory. Jako dzień wyborów wchodziłyby w rachubę 18 października na wybory do izby posłów, zaś 25 października na wybory do senatu.

Cziczerin o mowie lorda Birkenheada

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. Sin. Z Moskwy donoszą: Cziczerin oświadczył korespondentowi Rosty, że oświadczenie jakie lord Birkenhead złożył ostanio, występując w niem ostro przeciw sowietom musi wywołać zrozumiałe zdziwienie. Nie jest dopuszczalnem, ażeby członek rządu w ten sposób wyrażał się o państwie obcem. Enunciacja lorda Birkenheada pociągnie za sobą dalsze kroki polityczne.

Reorganizacja angielskiego min. kolonii

Londyn, 2. 7 PAT. Rozpoczęto reorganizację ministerjum kolonji. Zostało ono podzielone obecnie na dwa oddzielne resorty, z których jeden będzie wyłącznie zajmował się sprawami dominjów, drugi zaś sprawami kolonji koronnych. Kierownikami działów tych zostali mianowani sir Samuel Vinelow i sir Charles Davis.

Przyjazne stosunki angielsko-japońskie

Londyn, 2. 7 PAT. Sekretarz Stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain wydał z okazji odwołania z Londynu obecnego posła Japonji barona Hayashi uroczysty bankiet pożegnalny, podczas którego wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając stosunki przyjacielskie obu narodów i wyrażając przekonanie że współpraca ta wpłynie bardzo dodatnio na rozwój cywilizacji na Dalekim Wschodzie. Książę Yorku w serdecznych słowach wyraził swe uznanie za pięcioletnią pracę bar. Hayashi w Londynie i z zadowoleniem zaznaczył, że drugi syn mikada ks. Chi-Chi-Butu przybędzie wkrótce do Anglji na studja. Dzieje się to poraz pierwszy, iż syn żyjącego cesarza na czas tak długi opuszcza kraj rodzinny.

Zgon rabina z Sasowa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 7. Sin. Z Berlina donosi Żat: Znany rabin z Sasowa w Małopolsce, Mojżesz Hager zmarł nagle w Berlinie na udar serca. Zwłoki zostaną odwiezione do Sasowa.

7 turystów zamarzło w Alpach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 2. 7. (D) W czasie świąt na początku tygodnia wybrała się grupa turystów w Alpy austrjackie. Wielka burza śnieżna jaka zaskoczyła ich w górach spowodowała śmierć 7 turystów z powodu zamarznięcia.

RUMUNSKA LIGA KULTURY w Czerniowcach urządziła konkurs na najlepszy obraz. Pierwszą nagrodę otrzymał żydowski artysta malarz Artur Kolnik.

W RUMUNJI mnożą się ostatnio napady band uzbrojonych na kupców żydowskich. — Prasa rumuńska krytykuje ostro bierne zachowanie się policji.

COLONEL SIMES zastępuje obecnie Wysokiego Komisarza Palestyny do czasu przyjazdu lorda Plumera, który nastąpi z dniem 1 sierpnia.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Rozkład jazdy pociągów osobowych
ważny od 5 czerwca 1925 r.

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd do Krakowa z	Godzina
Warszawy Z. (sezon)	0·30	**Lwowa**	0·22
Wiednia	0·56	**Piotrowic**	1·48
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	**Wiednia**	1·48
Zakopanego	2·35	**Warszawy** (sezon)	2·08
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Łodzi	5·06
Krynicy (sezon)	2·50	Krynicy przez Tarnów	5·30
Niepołomic (sezon)	4·10	Zakopanego	5·40
Piotrowic-Katowic	4.20	**Poznania**	5·53
Lwowa	6·35	**Warszawy**	6·15
(Poł. do N. Sącza)		Słotwiny-Brzeska	6·30
Katowic Z.	7·00	Lwowa	6.43
Piotrowic	7·12	N. Sącza p. Chabówkę	6·50
Zakopanego	7·30	Kocmyrzowa-Grzegórzki	6·55
Lwowa	7·50	Dziedzic	7·20
Oświęcimia p. Skawinę	8·10	Wieliczki	7·22
z Krakowa-Płaszowa		Rozwadowa	7·40
Wieliczki	8·20	Oświęcimia p. Skawinę	7·47
Warszawy Z	8·45	Warszawy	8·15
N. Sącza via Sucha	8·50	via Radom-Dęblin	
Kocmyrzowa z Grzegórz.	9·20	Niepołomic	8·15
Poznania Z. p. Katowice	10·05	Katowic	8·30
Żywca	10·20	Piotrowic	9·15
N. Sącza p. Tarnów	11·05	Lwowa	9·45
Krynicy	11·08	**Gdańska**	10·05
Lwowa	11·46	Cieszyna	10·40
Lwowa	13·15	Wiednia	10·40
Katowic	13·30	Wieliczki	12·20
Zakopanego N. Sącza	13·30	Kocmyrzowa	12·30
Kocmyrzowa	13·40	**Katowic** (Berlina)	12·50
Wieliczki	13·50	**Lwowa**	13.40
Słotwiny Brzeska	14·00	Zakopanego	15·05
(w soboty)		Skawiny	15·05
Warszawy Z.	14·10	Piotrowic	15·15
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Tarnowa-Krynicy	15·45
Piotrowic	14·20	Katowic	16·05
Niepołomic	14·30	**Lwowa** (Bukaresztu)	16·15
Przemyśla	15·25	Warszawy	16·43
(Poł. do N. Sącza)		Niepołomic	17·00
Trzebini	16·15	Lwowa	17·25
Słotwiny-Brzeska	16·25	Wieliczki	18·45
(codziennie prócz sobót)		Kocmyrzowa	19·00
Katowic (Berlina)	16·54	do Grzegórzek	
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Piotrowic	19·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	N. Sącza p. Chabówkę	20·20
Gdańska	19·00	Poznania przez Katowice	20·37
Katowic	19·15	Przemyśla	20·50
Warszawy	19·15	**Zakopanego**	21·00
Bochni	19·20	Katowic	22·10
Warszawy Z.	19·30	**Lwowa**	21·40
Nowego Sącza	19·30	Żywca	22·50
Rozwadowa	20·05	**Warszawy**	23·05
Wieliczki	20·10	**Zakopanego** (sezon)	23·20
Kocmyrzowa z Grzegórz.	20·08	**Krynicy** (sezon)	23·47
Lwowa	20·50		
Bielska-Cieszyna	21·15		
Łodzi	21·45		
Poznania p. Katowice	22·20		
Krynicy i N. Sącza	22·25		
Lwowa	23·10		
Zakopanego	23·35		
Warszawy	23·55		

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Redaktor odpow. Dawid Laser. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.